Redakcja Zawadzka 1. - Telefony 138 28 182 48 102-28.— Administracja Piotrkowska 11 — Telefon 102-29 Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . . **2 zł. 50 gr.**
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r.: **prenumerata zamiejscowa** z przesyłką pocztową wynosi **2 zł. 50 gr.** mies. lub **7 zł. kwart.** (przy zapłacie zgóry
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 355. Łódź, Wtorek 30 grudnia 1930 r.

Dla niezamożnej dziatwy.



W dniu 24. 12. b. r. odbyła się w szkole powsz. nr. 2 wieczerza wigilijna. W wieczerzy, na której obecni byli pp. wojewodzina Jaszczołtowa, kuratorowa Gadomska, ks. kan. Rylski i insp. Wilczyńska wzięło udział około 400 dzieci. Wigilja była urządzona staraniem kierownika szkoły, personelu nauczycielskiego i opieki szkolnej, przy poparciu Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Najbiedniejszych. U góry: komitet z p. wojewodziną Jaszczołtową na czele rozdaje paczki. U dołu: Wieczerza wigilijna 400 dzieci.
Fot. Mayer.

POMNIK TADEUSZA KOŚCIUSZKI W POZNANIU.



Wg. projektu art. rzeźb. Trzcińskiej-Kamińskiej.

Krwawa masakra fanatyków.



Miasto Menemen w Małej Azji (na północ od Smyrny), gdzie jeden z derwiszów ujawszy w ręce zieloną chorągiew Mahometa usiłował wzniecić powstanie przeciwko republice Kemala Paszy. Podczas walki fanatyków z wojskiem kilkanaście osób zostało zamordowanych. (w)

Premjer Venizelos przybył do Warszawy.

Powitanie na Dworcu Głównym.

Warszawa, 30. 12. (Od wł. k.). Wczoraj rano przybył do Warszawy poseł polski w Atenach Jurjewicz, który będzie obecny podczas wizyty premjera Venizelosa w Polsce. Dziś na granicę państwa wysłano

wagon salonowy

w którym przybył premjer grecki w otoczeniu swej świty. Na granicy gościa powitał delegat ministra spraw zagranicznych Dernałowicz.

Pociąg wiozący premjera Venizelosa przybył do Warszawy o godz. 9.25 rano gdzie na dworcu głównym oczekiwał go premjer Sławek z ministrem Zaleskim. Po powitaniu w salonach recepcyjnych dworca premjer Venizelos odjechał

do hotelu Europejskiego.

Wraz z greckim mężem stanu przybył dyrektor departamentu politycznego p. Mellas i sekretarz osobisty Lambros.

Projekty pożyczkowe w styczniu.

Zapowiedź poprawy sytuacji gospodarczej

w Polsce.

Warszawa, 30. 12. (Od wł. koresp.) W kołach finansowych stolicy krążą w ostatnich dniach wiele niesprawdzonych wiadomości o różnych

projektach pożyczkowych.

Nadchodzący luty i marzec ma przynieść znaczną poprawę sytuacji gospodarczej z powodu licznych lokat kapitałów francuskich i angielskich. Banki obu tych państw

z zainteresowaniem śledzą

rozwój sytuacji gospodarczej w Polsce. W związku z tem spodziewane jest przybycie do Warszawy kilku finansistów zagranicznych.

POŻAR KSIĘGARNI MORTKOWICZA.

Znaczne straty firmy wydawniczej.

Warszawa, 30. 12. (Od wł. k.) — Wczoraj przed północą przechodnie zauważyli, iż z księgarni Jakóba Mortkowicza (Mazowiecka 12)

wydobywa się dym.

Niezwłocznie zaalarmowano policję, a następnie straż ogniową, która przybyła na miejsce pożaru z motopompą. Po dwugodzinnych wysiłkach ogień ugaszono. Księgarnia poniosła

dość znaczne straty.

Ogień powstał wskutek zapalenia się książek od rozpalonego piecyka.

Wrzenie rewolucyjne w Birmie.



W Birmie doszło do krwawych rozruchów przeciwko Anglikom na tle płacenia podatków. Kilkudziesięciu angielskich urzędników zamordowano, urzędy i sklepy splondrowano. Podczas walk z wojskiem 80 powstańców zostało zabitych. (w)

Samobójstwo warszawianina w Paryżu.

Trup w łazience.

Warszawa, 30. 12. (Od wł. kor.). W Paryżu popełnił samobójstwo bankier Władysław Kon, którego

znaleziono w łazience

z przeciętemi żyłami u obu rąk. Władysław Kon jest z pochodzenia warszawianinem. Przyczyną samobójstwa kłopoty finansowe. Zmarły był spokrewniony z warszawskiemi rodzinami Cederbaumów i Kotwandów.

—:o:—

Joffre w agonji

Ostatnie chwile bohatera

Paryż, 30. 12. (PAT.) Adjutant marszałka Joffre'a o godzinie 21.45 ogłosił następujący biuletyn: Marszałek Joffre nadal nieprzytomny, proces oddychania utrudniony. Serce jeszcze działa.

—:o:—

Życzenia noworoczne na Zamku.

Warszawa, 30. 12. (Od wł. k.) Szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadamia, że Prezydent Mościcki przyjmować będzie

życzenia noworoczne

dnia 1-go stycznia o godzinie 12-tej w południe na Zamku. Karty wstępu wyda je kancelarja cywilna w ciągu dnia dzisiejszego i jutro.

Samobójstwo Oskara Nedbala



Słynny kompozytor i dyrygent czeski popełnił w Zagrzebiu samobójstwo, wyskakując z okna Teatru Narodowego. (w)

Łaska prezydenta Litwy dla 20-stu skazańców.

Kowno, 30. 12. (Od wł. kor.) — Prezydent Smetona ułaskawił

90 osób,

skazanych na dłuższe kary więzienia a nawet śmierć za udział w puczach w Taurogach i Olicie.

Sowiety przeznaczyły na armję 17 miljardów rubli.

Moskwa, 30. 12. (Od wł. k.) — Według prowizorycznych obliczeń sowieckiego komisarjatu skarbu dochody Z. S. S. R. w roku przyszłym wynosić będą 49 miljardów rubli. Z sumy tej około

17 miljardów

rząd przeznaczył na armję i obronę granic. W związku z tem rewolucyjna rada wojenna opracowała projekt wybudowania szeregu fortyfikacyj na granicy sowieckiej.

Martwe morze w Gdyni.

Mróz skuł brzegi lodem.

Gdynia, 30. 12. (Od wł. kor.) — Z powodu silnego mrozu, przekraczającego 20 stopni, nocy ubiegłej morze w Gdyni zamarzło na odległości 20 — 30 metrów od brzegu.

—:o:—

Huty czekają na zamówienia rządowe.

Inspekcja pracy nie zgodziła się na redukcję.

Katowice, 30. 12. (Od wł. kor.) — Dyrekcja huty Pokoju zwróciła się z wnioskiem o zwolnienie w dniu 1 stycznia

trzystu robotników.

Tak samo huty w Lipinach Salwa i Bismarcka przedstawiły wniosek o redukcję pewnej ilości robotników. Inspekcja pracy po rozpatrzeniu wniosku zgodziła się narazie na redukcję 150 robotników w hucie cynku w Lipinach.

Wnioski redukcyjne hut zmierzają do uzyskania zamówień rządowych.

Kopalnia ołowiu

w woj. kieleckiem.

Sosnowiec, 30. 12. — W najbliższym czasie uruchomiona będzie w Siewierzu, w woj. kieleckiem, kopalnia rudy ołowiu „Wiktor Emanuel". Należy ona obecnie do polskiego Towarzystwa Kopalnianego. Rząd nasz udzielił Towarzystwu pożyczki na jej uruchomienie. W kopalni znajdzie zatrudnienie 2000 bezrobotnych. Pierwsze złomy ołowiu, wydobyte z tej kopalni oddane zostaną państwowej hucie srebra i ołowiu w Strzebnicy pod Tarnowskiemi Górami. W Siewierzu powstanie wielka, nowocześnie urządzona płóczka do płókania rudy ołowiu.

Wpław przez Sekwanę.



Włoch Gambi (po lewej stronie) zwycięzca w tradycyjnych zawodach pływackich, rozgrywanych w Paryżu w drugim dniu Bożego Narodzenia. Obok niego Czech Nikodem, który pomimo swych 66 lat wziął udział w zawodach wśród zawiei śnieżnej. (w)

49 włościan rosyjskich

przebiło się przez kordon sowiecki.

Wilno, 30. 12. W pobliżu miejscowości Dryss nad Dźwiną na stronę polską próbowała przedrzeć się

większa grupa włościan

z terenu Rosji. Próbę przejścia na stronę polską poprzedzała silna strzelanina karabinowa pomiędzy włościanami i ścigającymi ich bolszewikami. — Jak się okazało włościanie, osadzeni w obozie koncentracyjnym w miescowości Oświeja.

wszczęli bunt

i rozbroili straż, poczem zabrali z arsenału broń oraz amunicję i ruszyli w dwóch kierunkach ku granicy łotewskiej i polskiej.

Grupa, idąca ku granicy polskiej, pod wsią Dworczany starła się z bolszewikami, staczając z nimi

formalną walkę.

Po obu stronach padło kilkunastu zabitych i rannych. Mimo silnej ochrony granicy, przez potrójny zapasowy i alarmowy kordon strażników sowieckich przedarło się na stronę polską 49-ciu włościan. Przybyłymi na teren Polski zaopiekowały się władze polskie.

— —

Śmiertelna wigilja

siedm u polskich robotników.

Nowy Jork, 30. 12. — W miejscowości Whiting, w stanie Indiana, siedmiu robotników polskich, przebywających od wielu lat w Stanach Zjednoczonych,

spłonęło żywcem

podczas nocy wigilijnej skutkiem pożaru, który wybuchł w zamieszkiwanym przez nich domu. Robotnicy ci urządzili sobie wspólną wilję wedle polskiego zwyczaju. Przez nieuwagę pozostawili ogarek palącej się jeszcze świeczki na choince i udali się na spoczynek. Od świeczki tej ogień ogarnął całe drzewko, a niebawem i całe mieszkanie

stanęło w płomieniach.

Nieszczęśliwy robotnicy polscy spłonęli żywcem podczas snu, tak, że zdołano już tylko wydobyć ich

zwęglone zwłoki.

W miasteczku Whiting, w którem robotnicy polscy cieszyli się wielką sympatja i powszechnem uznaniem, tragiczny ten wypadek wywołał ogólne przygnębienie.

Zbrodnia bolszewickiego komisarza.

Trzy morderstwa zbira czerezwyczaiki.

Z Równego donoszą:

Pewien uciekinier z Rosji sowieckiej opowiedział korespondentowi „IKC" w Równem mrożącą krew w żyłach zbrodnię, jakiej dopuścił się niejaki J. Siemionow, spełniający funkcje komisarza GPU na Ukrainie sowieckiej.

Człowiek ten, liczący około 50 lat, pragnął poślubić pewną dziewczynę, córkę miejscowego robotnika, odznaczającą się wybitną urodą,

liczącą zaledwe 15 lat.

Rodzice nie chcieli zgodzić się na to małżeństwo z uwagi na młody wiek córki Także dziewczyna ani słyszeć nie chciała o Siemionowie, znanym pijaku i hulace, przytem człowieku żonatym, posiadającym pięcioro dorosłych dzieci. Wówczas Siemionow postanowił załatwić się krótko z rodzicami i dziewczyną. W tym celu uwięził robotnika, jego żonę i córkę, oskarżając ich o działalność kontrrewolucyjną. W kilka tygodni potem oboje rodzice zostali w lochu GPU

rozstrzelani.

Kiedy trupy ich zakopano w ziemi, — Siemionow przywołał do siebie nieszczęsną córkę i oświadczył, iż rodzice jej nie żyją, ją zaś czeka to samo, o ile natychmiast nie zgodzi się zostać jego żoną. — Równocześnie oznajmił, iż z żoną swoją wziął już rozwód, a dzieci rozpędził, by mu nie przeszkadzały w czasie miodowych miesięcy". Mężna dziewczyna z oburzeniem oświadczyła, że raczej woli zginąć, niż

poślubić kata swych rodziców.

Rozwścieczony jej uporem komisarz, kazał ją w nocy rozebrać do naga, owinąć kolczastym drutem i tak pędzić na mrozie za miasto, gdzie miano ją potem uśmiercić. Męczennica przechodziła straszliwe katusze, lecz zdania swego nie zmieniła. — Kiedy już znalazła się nawpół żywa za miastem, zjawił się pijany Siemionow Jeszcze raz zapytał, czy pójdzie za niego, a kiedy dziewczyna odpowiedziała „Nie"! — wyciągnął rewolwer i własnoręcznie wpakował jej

„kulę w głowę".

Mimo, że zbrodnia ta stała się głośną i wzbudziła oburzenie nawet żołnierzy G. P. U. wykonywujących rozkaz komisarza i pędzących nagą dziewczynę, owiniętą kolczastym drutem, tak, że ściekająca z niej krew utworzyła ścieżkę na śniegu przez całe miasto, władze bolszewickie zatuszowały całą sprawę.

Siemionow pozostał na swem stanowisku w miasteczku i odgraża się, że tak zginie każdy, kto nie będzie mu posłuszny.

——:o:——

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.85 — 8.86.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.88, w płaceniu 8.87.

Tendencja spokojna.

——:o:——

Wizyta min. Składkowskiego na G. Śląsku.

Badanie zajść przedwyborczych.

Katowice, 30 grudnia. — Do Cieszyna przyjechał min. Składkowski. Wczoraj rano, po krótkiej konferencji w starostwie wyjechał gen. Składkowski w towarzystwie nacz. wydz. prezydjalnego d-ra Saloniego na Górny Śląsk do Golasowic, Żorów, Brzezia i Rybnika, a więc do tych miejscowości, w których miały się wydarzyć

ekscesy przedwyborcze,

objęte znaną notą rządu niemieckiego do Rady Ligi Narodów.

Min. Składkowski wszędzie na miejscu informował się o stanie sprawy oraz rozmawiał ze świadkami i osobami poszkodowanemi.

O godz. 5-ej wieczorem min. Składkowski przyjechał do Katowic i odbył krótką konferencję z wicewoj. d-rem Żurawskim, poczem wyjechał na noc do Tarnowskich Gór, skąd jutro rano uda się do Warszawy.

Podróż min. Składkowskiego miała na celu

zebranie materjałów,

dotyczących niemieckich alarmów.

We wszystkich miejscowościach gen. Składkowski szczegółowo informował się o zaszłych wypadkach.

W Golasowicach, na posterunku policji, rozmawiał ze świadkami zajść, którzy stwierdzili, że wieczorem krytycznego dnia powstańców wcale w Golasowicach nie było. Kilku starszych gospodarzy oświadczyło p. ministrowi, że robota pastora Harlfingera doprowadziła

do zaognienia stosunków

w Golasowicach i na tem tle przyszło do nieszczęścia.

W Żorach odwiedził min. Składkowski żołnierza policyjnego Loskę, pobitego ciężko przez Niemców jeszcze w paździerńku b. r. w czasie służby. P. Losek otrzymał od ministra „gwiazdkę" w sumie 500 zł. Pobicie Loski w Żorach który z tego powodu leczy się już 3 miesiące w szpitalu, ogromnie wzburzyło umysły w powiecie rybnickim.

W Brzeziu min. Składkowski odwiedził cztery domy, rzekomo niemieckie, które krytycznej nocy napadnięto. Okazało się, że tylko jeden Niemiec, Neugebauer został poturbowany, natomiast inne rodziny tego nie stwierdziły. Rodziny te, rzekomo niemieckie, rozmawiały z p. ministrem

tylko po polsku,

albowiem po niemiecku nie umieją. Ci rzekomi Niemcy w Brzeziu nie znają języka niemieckiego. W Brzeziu stwierdzono, że Neugebauer jest płatnym agitatorem niemieckim i on tylko uprawia w tej granicznej wiosce zdecydowanie antypaństwową politykę.

Podróż p. min. Składkowskiego przyczyniła się również do zdemaskowania zorganizowanych fałszów.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Wczoraj zostali wypuszczeni z więzienia poseł Dubois za kaucją 10.000 zł. i b. poseł Bagiński za kaucją 5000 zł.

(—) Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odcinek ulicy Piotrkowskiej między Zawadzką a Cegielnianą był terenem nieudanych demonstracyj komunistycznych. Na drutach przewodników tramwajowych zawieszono sztandar komunistyczny poczem grupka komunistów zaczęła wybijać szyby w sklepach. Wybito szyby w barze „Karo" (Piotrkowska nr. 23), składzie firmy „A Kozłowski i Syn" (Piotrkowska 21), „Magazynie Jarosławskim" (Piotrkowska 19) i kilku mniejszych sklepach. Skonsygnowana policja aresztowała kilku sprawców tych demonstracyj, dokonanych na polecenie Moskwy.

Czerwone pieczątki

w urzędach państwowych.

Łódź, 30. 12. W dniu wczorajszym wszystkie urzędy państwowe w Łodzi otrzymały okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, aby do wszystkich pieczęci urzędowych używany był

tusz czerwony.

Urzędy państwowe wprowadzić mają w życie to zarządzenie po zużyciu ewentualnie istniejących zapasów tuszu niebieskiego.

——:o:——

Zabójstwo i samobójstwo

przy ul. Kopernika № 4.

Łódź, 30. 12. — Dzisiaj rano 7-my komisarjat policji zaalarmowany został wiadomością o wstrząsającym wypadku, jaki rozegrał się w domu przy ulicy Kopernika nr. 4.

W godzinach rannych mieszkańcy wymienionego domu usłyszeli odgłos strzałów rewolwerowych, dochodzący

Z mieszkania niejakiego Grzegorza Sworzyna. Zaalarmowana policja wyważyła drzwi mieszkania, w którem znaleziono dwoje pławiących się we krwi ludzi: Grzegorza Sworzyna oraz jakąś młodą nieznaną kobietę.

Oboje już nie żyli.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja śledcza.

——::·::——

Demonstracje komunistyczne

na pogrzebie samobójcy.

Lwów, 30. 12. — W sobotę popełnił samobójstwo przez powieszenie lwowski agitator komunistyczny Tobiasz Wiener, znany pod pseudonimem partyjnym „Leszek".

Pogrzeb jego dał komunistom lwowskim okazję do

demonstracyjnych awantur.

W kostnicy żydowskiej zjawiła się tuż przed rozpoczęciem obrzędu pogrzebowego znaczna grupa komunistów. Wbrew woli i pomimo głośnych protestów rodziny denata złożono na trumnie kilka wieńców z czerwonemi szarfami, poczem na ramionach wyniesiono trumnę na ulicę i nie pozwolono złożyć jej na karawan. — Wśród wybuchających od czasu do czasu protestów posuwał się kondukt żałobny do ul. Świętokrzyskiej. Tu ustawiono

trumnę na ziemi,

poczem tłum komunistów zdjąwszy kapelusze rozpoczął śpiewać międzynarodówkę.

Fakt ten oburzył do najwyższego stopnia rodzinę Wienera i publiczność żydowską. W tym momencie zjawił się oddział policji, który rozprószył demonstrantów. Trumnę złożono na karawan i odwieziono na cmentarz, gdzie zwłoki pochowano w obecności jedynie rodziny zmarłego. Jak stwierdziły dochodzenia policyjne przez przesłuchanie rodziców Wienera, powodem jego samobójstwa była depresja psychiczna z powodu niemożności wycofania się z partji.

——:o:——

Przed karnawałem

ponosi szoferów temperament.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 30 grudnia. — W klatce schodowej domu przy ulicy Wólczańskiej 164 spadła ze stopni odnosząc złamanie prawej nogi 71-letnia Emma Szerech, zamieszkała w tymże domu.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł staruszkę do szpitala.

• • •

Na ulicy Wrześnieńskiej przejechany przez samochód odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała 29-letni Wiktor Siwiński, niewiadomego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunków przewiózł Siwińskiego na kurację do szpitala. Sprawcę wypadku — szofera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

• • •

Przed domem przy ulicy Narutowicza 11 upadł odnosząc zwichnięcie prawej nogi 18-letni Włodzimierz Serwiński, wyrobnik, zamieszkały przy ulicy Dąbrowskiej 18. Serwińskiemu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

• • •

O godzinie 10 wieczorem na ulicy Obywatelskiej

pokłuty został nożami

przez nieznanych sprawców 19-letni Władysław Bartczak robotnik, zamieszkały w Retkini pod Łodzią. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego. Sprawcy bójki zatrzymani zostali przez policję.

——:o:——

Komisarz polskiej straży granicznej

przed najwyższym sądem Rzeszy.

Dnia 16 stycznia 1931 r. o godzinie 11-tej przed południem przed sądem Rzeszy w Lipsku (najwyższy sąd Republiki niemieckiej) rozpocznie się sensacyjny proces o usiłowane szpiegostwo i zdradę tajemnic wojskowych przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej Biedrzyńskiemu, który w związku z zajściami pod Neuhöfer został w maju b. roku

aresztowany

i odstawiony do Elbląga, potem do Królewca a w ostatnich dniach, przywieziony do Lipska.

Akt oskarżenia wnosi prokurator Rzeszy dr. Nagel, a rozprawie przewodniczyć będzie prezes osławionego czwartego Senatu karnego dr. Baumgarten. Akt oskarżenia doręczony komisarzowi Biedrzyńskiemu zarzuca usiłowaną zdradę

tajemnic wojskowych

przez przekupienie niemieckich urzędników celnych celem skłonienia tychże do wydania planu rozmieszczenia oddziałów policji i wojsk w obszarach granicznych na wypadek ogłoszenia stanu grożącej wojny. Proces odbędzie się prawdopodobnie jawnie tylko częściowo, ze względu na bezpieczeństwo państwa. Na pewne części rozprawy jawność zostanie wykluczoną.

Jako świadków powołano głównego sprawcę zajścia z dnia 14 maja komisarza policji granicznej Hoffmanna, czterech agentów policyjnych oraz urzędników celnych, którzy brali udział w przygotowaniu prowokacji niemieckiej i zwabili w pułapkę

urzędników polskich.

Poza tem powołano jako rzeczoznawców dwóch oficerów z ministerstwa Reichswehry. Oskarżonego broni adwokat Aszkanazy z Królewca. Oskarżonemu Biedrzyńskiemu grozi kara 4 lat ciężkiego więzienia.

Szczęście to kruchy skarb.

Jeszcze jeden przykład masowej głupoty.

Amerykańskie miasteczko Oxford w stanie Massauchets, zawrzało.

Oto pewnego dnia zjawił się tam wytworny i piękny dżentlemen, który oświadczył, iż jest angielskim arystokratą — Sir Williamem Bramwell — komandorem

brytyjskiej marynarki.

Domy i serca Oxfordu otworzyły si dla cudzoziemskiego arystokraty. Tak zaszczyt! Otworzyło się też dla wykwintnego sira serce najbogatszej i najpiękniejszej panny w mieście, a papa owej panienki był ogromnie zaszczycony prośbą o rękę córki.

Wkrótce potem odbył się ślub młodej pary.

Całe miasto wyległo na ulicę, robiono owacje arystokracie, który ożenił się z Amerykanką.

Ale szczęście to kruchy skarb.

Gazety oxfordzkie chciały koniecznie dowiedzieć się jakichś szczegółów życia sir Bramwella.

On sam z arystokratyczną wyniosłością odmawiał

wszelkich wywiadów.

Zaczęto więc szukać na własną rękę.

W spisach arystokracji angielskiej nie było jakoś rodziny Bramwellów, a co dziwniejsze, konsulaty angielskie w Bostonie i New Yorku nic nie wiedziały o istnieniu sir Williama Bramwella.

Wówczas dzienniki zwróciły się do okrętu, na którym sir Bramwell przybył do Ameryki.

I tu sprawa się wyjaśniła.

Oficerowie okrętu przypomnieli sobie, że ich steward nazywał się William Bramwell i że pewnego dnia zjawił się na okręcie, mówiąc, iż

ożenił się z Amerykanką.

Całe miasteczko czekało, pełne złośliwości, jak też zakończy się ta afera. Tymczasem teść arystokratycznego stewarda zakończył skandal taktownem posunięciem.

Oto oświadczył on, że wszystko mu jedno czy zięć jego jest arytokratą, czy nie i wybacza mu jego słabość i snobizm.

W ten sposób ubogi steward został mężem najbogatszej panny w miasteczku.

—:o:—

Ambitni bezrobotni.

Walka z brakiem pracy w Ameryce.

Działalność dobroczynna wychodźców.

Nowy Jork w grudniu.

Demokraci i republikanie radzą zgodnie, jakie to wymyślić najskuteczniejsze lekarstwo na bolączki St. Zjednoczonych. W Waszyngtonie mają dużo pięknych projektów na przyszłość, lecz narazie nie wiedzą jak zatrudnić

kilka miljonów bezczynnych rąk.

Tymczasem komitet ratunkowy dla bezrobotnych w Nowym Jorku pracuje intensywnie, starając się wszelkiemi sposobami załagodzić nędzę.

W najbliższym czasie planuje się zebranie poważnej sumy 15 miljonów dolarów, celem zaopatrzenia rodzin, posiadających dzieci, opłacenia komornego za mieszkania oraz na zakupienie ubrań i żywności dla najbardziej potrzebujących. Na sumę tę złożą się dobrowolne datki

2.500 najbogatszych mieszkańców

Nowego Jorku, z których każdy złoży 5000 dolarów. Znalazły się nawet ofiarniejsze jednostki, gotowe złożyć znacznie wyższe sumy.

Nowy Jork odżywia codziennie 15 tysięcy bezrobotnych oraz daje schronienie na noc przeszło

3000 ludzi pozbawionym dachu.

Według danych towarzystwa dobroczynności „Welfare Association" w Nowym Jorku jest jeszcze przeszło 10 tysięcy bezdomnych, dla których trzeba się postarać o umieszczenie.

Policjanci patrolujący po ulicach, mają obowiązek donosić swej władzy o wszystkich biedakach, o których dowiedzą się, lub na których się natkną aby miejski komitet mógł

roztoczyć nad nim opiekę.

Mimo to zdarzają się tu smutne wypadki, wywołane skrajną nędzą.

Niedawno padło na ulicy z głodu i wyczerpania dwóch młodych ludzi, przybyłych do Nowego Jorku z Fullerton, Pa., w nadziei znalezienia pracy. Biedacy byli tak osłabieni, że musiano ich zabrać do szpitala.

Nowojorskie towarzystwo dobroczynności wynajduje najrozmaitsze

sposoby zarobkowania.

I tak osobom pozbawionym pracy dostarcza się towarów na kredyt. Po pomyślnej sprzedaży powierzonych towarów i uiszczenia długu, sprzedawcy pozostaje pewien zarobek na opłacenie niezbędnych potrzeb. Zwyczaj sprzedawania przez bezrobotnych

jabłek na ulicy

bardzo się w Nowym Jorku rozpowszechnił. Umieszczony nad skrzynią napis głosi, że sprzedawca jest bez pracy i potrzebuje pomocy. Podobno przechodnie w lot rozchwytują owoce.

Amerykanin niechętnie przyznaje się do biedy i

zawsze przekłada pracę

nad jałmużnę. To też akcja dobroczynna ma tu pewien system, dość delikatny, aby nie dotykać uczuć ludzi, którzy nie są winni temu, że fatalna gospodarka w kraju wprowadziła ich w złe położenie. W Ameryce też nie otacza się bezrobotnych „czułą opieką" policji, jak się to czyni w niektórych państwach na Zachodzie. Panuje tu bowiem słuszne przekonanie, że

bezrobotni nie są przestępcami

i gdy kryzys minie, na nowo staną się pożytecznymi członkami społeczeństwa.

W ślad za amerykańską akcją dobroczynności rozszerza się działalność charytatywna Polonji. Członkowie klubu demokratycznego z St. Marks Place opodatkowali się na rzecz bezrobotnych po 25 centów miesięcznie. Przywódca klubu p. Kawecki i adwokat p. Głębocki dają po 5 dolarów miesięcznie. Otworzono również kuchnie dla biednych. Jedną z nich, zorganizowaną przy parafji św. Stanisława, otwarto dnia 1-go grudnia. Wydaje się w niej biedakom pożywne obiady. Ofiarność na ten cel wśród wychodźtwa — i to zarówno osób prywatnych jak i towarzystw — jest ogromna.

Op.

—:o:—

Popiersie kobiety w witrynie.

Proces o prawo do swego biustu.

Praga czeska ma od tygodnia oryginalną zupełnie owację: proces sądowy o prawo artystki do... swego biustu. Popularna artystka dramatyczna czeska Anna Sedlackowa pozowała przed 2 laty znanemu plastykowi Fojtowi

do rzeźby głowy kobiecej.

Odbyło się 15 seansów. Artysta wykonywał pracę z zapałem, chcąc schwytać w twarzy znakomitej „Anduli", jak Praga nazywa swą ulubienicę, jej genjalny wyraz dramatyczny. Seanse odbywały się przy świadku, którym była koleżanka Sedlackowej, artystka Havelska. Rzeźba udała się: artystka i autor byli zadowoleni. Po niejakim czasie pani Sedlackowa z przerażeniem ujrzała swoją podobiznę w witrynie jednego z magazynów praskich, w postaci

rzeźby do pasa.

Przed oknem stał duży zastęp wielbicieli talentu artystki. Pod rzeźbą umieszczono napis: „Pani Andula S.". I oto rozpoczął się spór początkowo w listach, obecnie w sądzie. Pani Sedlackowa twierdzi, że Fojt rzeźbił tylko jej głowę i że biust dorobiony do głowy jest falsyfikatem. Wywody p. S. popiera jej mąż adwokat Kaspar, który protestuje przeciw wystawieniu

nawpół obnażonej

podobizny małżonki. Rzeźbiarz twierdzi, że jego utwór jest odbiciem w gipsie oryginału i że artystka zezwoliła na to, aby w kinematografach Pragi wyświetlano w kronice filmowej zdjęcie rzeźby. Sąd praski odroczył sprawę, celem powołania nowych świadków.

—:o:—

Przyjaciółka młodego arystokraty.

Zawiedziona miłość aktorki.

Prasa włoska rozpisuje się obecnie o zamachu samobójczym najpiękniejszej i najzdolniejszej z młodych aktorek rzymskich, panny Margerity Pamfili. Stan pięknej Margerity jest

bardzo groźny,

lecz lekarze żywią nadzieję, że zdołają jej przywrócić zdrowie. Wskutek tego wypadku stała się panna Pamfili ośrodkiem ogólnego zainteresowania, zwłaszcza, iż tło jej zamachu samobójczego jest nader romantyczne.

Oto przed rokiem poznała panna Pamfili młodego arystokratę, hrabiego Franciszka Mantegua. Oboje zapłonęli ku sobie gorącą miłością i niebawem doszło między nimi do intymnego stosunku. Mantegna był kawalerem i łudził kochankę obietnica, iż skoro tylko usunie przeszkody rodzinne, natychmiast się z nią ożeni.

Tymczasem niedawno Mantegna, — znajdujący się w kłopotliwych stosunkach materjalnych, zmuszony był poślubić kobietę znacznie od niego starszą, lecz

bardzo bogatą.

Mimo wszystko nie chciał zrywać z Margeritą. Ta jednak, do głębi przejęta tym taktem, oświadczyła Franciszkowi, że nie chce go więcej widzieć, a następnie w pokoju hotelowym, który zamieszkiwała, usiłowała pozbawić się życia

strzałem z rewolweru.

Pośpieszono jej jednak z pomocą i poddano aktorkę natychmiastowej operacji, która powiodła się doskonale...

Franciszek Mantegna nie posiada się z rozpaczy i nie odstępuje niemal łoża ukochanej.

—::-::—

Wielkie opady śnieżne w Szwajcarji.



Pociąg z trudem przebija się przez zaspy śnieżne, zdążając do wysoko-położonych stacyi sportowych. ip:

Dramat w domu urzędnika.

Zamach samobójczy

młodziutkiej matki.

Wielkie wrażenie wywarł w Berlinie zamach samobójczy 19-letniej żony urzędnika skarbowego, Doroty Marten, która usiłowała otruć siebie i swego 15-miesięcznego synka. Antecedencje tego wypadku odtwarzają szczegóły bardzo

tragicznej historji.

Nieszczęśliwa Dorota była przez jakiś czas boną w domu rodziców urzędnika Martena, gdzie opiekowała się jego młodszem rodzeństwem. Marten zakochał się w niej i zaślubił ją wbrew woli rodziców. Małżeństwo jednak nie było szczęśliwe, gdyż niebawem rozpoczęły się między Martenami liczne sprzeczki i niesnaski. Wreszcie onegdaj Marten oddalił się z domu, oświadczając, że więcej tam nie powróci, chociaż zapewnił żonę, iż będzie posyłał pieniądze na utrzymanie jej i dziecka.

Biedna kobieta tak się przejęła tym faktem, że napoiła dziecko lyzolem, a następnie sama wypiła znaczną ilość tego

żrącego płynu.

Mimo to jednak zamach spalił na panewce, gdyż skończyło się tylko na kurczach i chwilowej niedyspozycji.

Na wieść o tym wypadku urzędnik skruszony powrócił do rodziny.

—:o:—

N. ASCH

Wycieczka.

Ponieważ nie mieli nic innego do roboty zaczęli jeść. Oboje myśleli tylko o tem, ażeby dostać się na nowo do tramwaju, ale nie mieli odwagi powiedzenia tego głośno. Stopniowo jednak, kiedy tak jedli, spostrzegli, że właściwie na tej wsi nie jest tak źle. Było naprawdę ślicznie. Czy jednak coś, czego nie znali, mogło być naprawdę ładne? Nie chcieli przyznać się oboje do tego, że im się tu podoba. Marion poddała się pierwsza. Zsunęła się z twardej skały na trawę — ale Jimmy nie powinien był wiedzieć, że jest tem zachwycona. Spodziewali się tu znaleźć coś podobnego, jak w mieście, nie mogli teraz uznać tego, czego nie mogli zrozumieć. Ale czar wsi zaczął na nich działać. Najpierw na Marjon. Zdjęła kapelusz, rysy jej rozpogodziły się. Na niego czar ten podziałał zupełnie inaczej. Ponieważ miał pragnienie, pomyślał o tem, że możnaby się było napić wprost ze strumienia. Niedbale jakby nie myśląc o tem co robi, zeszedł na dół i zaczął pić ze złożonych dłoni. Krople wody spadały na jego spodnie i buty. Nie był o to zły. Marion podeszła bliżej i zaczęła pić z jego dłoni, woda kapała na jej jedwabną suknię. Udawali że tego nie widzą. Czar wsi działał coraz silniej. Przestali z nim walczyć. Marion zdjęła pantofle i pończochy i zaczęła brodzić po wodzie. Jimmy nie widział w tem nic nienaturalnego. Kiedy zaczął pryskać na nią wodą, nie gniewała się. Jimmy zdjął kołnierzyk i marynarkę. Bawili się jak dzieci. Marion wybiegła po chwili z wody i z wesołym śmiechem poszła zrywać kwiaty. Jimmy położył się w trawie. Przyglądał się chrabąszczom i mrówkom. Było tak cicho. Marion nadeszła bezgłośnie na bosych nogach, z rękami pełnemi kwiatów, i zaczęła wić wianek, nie zwracając uwagi na swego towarzysza. Jimmy poczuł się nagle tak zadowolony i spokojny, jak nigdy. Był za senny aby analizować to wrażenie. Poddawał się temu dziwnemu uczuciu, w którem mieszał się plusk strumyka, świergot ptaków zapach trawy i lasów. Marion obok wiła cichutko swój wianek.

Po chwili zaczął jednak Jimmy myśleć. Ogarnął go pewnego rodzaju wstyd. Coby powiedzieli jego koledzy, gdyby im opowiedział wszystko co robili na wsi. „Pojechaliśmy na wieś. Najpierw baliśmy się. Potem zaczęło się nam podobać. Leżałem w trawie i było mi dobrze. Marion wiła wianek". Jakżeby się śmieli. Wziąć ze sobą na wycieczkę dziewczynę, która wije wianki! Prześladowali by go tą wycieczką całe życie. Jimmy przetarł oczy, usiadł. Krajobraz wydał mu się nagle jakiś obcy, inny. Właściwie podobało mu się tu jeszcze wszystko bardzo, pozostałby tu jeszcze chętnie, ale głowa jego zaczęła pracować i coś zmąciło jego radość. Odwrócił się, spojrzał z uśmiechem na Marion. I ona pewno uważa go za ostatniego głupca. Zawiódł ją na to odludzie i nie robi nic, aby ją czemś zabawić. Jakże chętnie wyciągnąłby się znowu Jimmy na pachnącej trawie i napawałby się tem dziwnem, słodkiem, nieznanem uczuciem. Ale nie wypada tak, nie można. Jimmy wyobraził sobie auto i jego samego w tem aucie obok jakiejś ciemnowłosej dziewczyny. Tempo! Albo w przedsionku kina po przedstawieniu, dziewczyna boi się rzekomo wrócić do domu, jest już tak późno. Tempo! Tempo! Wstał i objął Marion, nachylił się do pocałunku.

— Nie — odepchnęła go dziewczyna.

Właściwie ucieszył się, że powiedziała „nie". Są chwile — to w gruncie rzeczy dziwne — kiedy nie chce się całować dziewczyn, chce się być sam ze sobą. Ale wspomniał sobie znowu kino. Kiedy dziewczyna tam w mieście mówi „nie", robi to dlatego, że się przekomarza, że chce się wydać trudniejszą do zdobycia. Jakiś głos wewnętrzny pytał go wprawdzie, dlaczego postępuje tu taj tak, jak w kinie, ale odpowiedział mu że tak być musi i koniec. Przytrzymał dziewczynę i pocałował ją siłą. Ale Marion rozgniewała się na serio.

— Puść mnie! Czyś zwarjował?

Wyglądała zupełnie inaczej, niż dziewczęta w mieście, które udają, że się bronią przed pocałunkami. Ale Marion patrzyła mu prosto w oczy, jakby chciała powiedzieć: „Poco to robisz? Dlaczego robisz to tutaj? To nieodpowiednia chwila, niewłaściwe miejsce!" Zrozumiał jej spojrzenie. Zrozumiał, że i ona nie pragnie jego pocałunków. Mógłby znowu położyć się na trawie, zamknąć oczy... Coś go jednak zmuszało do tego, aby ponowić swoje starania. Właściwie nie chciał tego wcale, ale nie mógł postąpić inaczej. Usiadł obok Marion, wyrwał jej wianek, usiłował ją objąć. Dziewczyna broniła się. „Zostaw mnie! Nie chcę"! Ale Jimmy nie ustępował. Ogarnął go głęboki smutek. Kiedy się z nią szamotał, miał wrażenie, że traci coś bardzo drogiego. Wieś przestała egzystować. Były już tylko drzewa, trawa, strumyk... i wdali miasto: auta, kina, ciemne ulice. Zobaczył nagle nicość tego wszystkiego... Suknia Marion była pomięta, włosy wzburzone. Na trawie leżały zgniecione kwiaty. Dziewczyna wstała, odepchnęła go.

— Wracam do domu.

Włożyła kapelusz, pończochy, pantofle. I Jimmy zaczął się gwałtownie porządkować. Spojrzał jeszcze raz na martwą, brzydką, obcą — wieś...

Po chwili szli już oboje ku tramwajowi.

Koniec.

Nowa sensacyjna powieść „Echa"

Dnia 1 stycznia rozpoczynamy druk nowej nadzwyczaj fascynującej powieści Juljana Krzewińskiego p. t.

„W szponach szatana".

której niezwykle interesująca akcja toczy się

w Łodzi i Warszawie.

Wyjątkowe powodzenie, jakiem cieszyła się „Baletnica", która po ukazaniu się w „Echu" została obecnie wydana przez „Rój" w dwóch tomikach p. t. „Ulice i zaułki" oraz „Jadzia Dryndziarka" pozwalają liczyć na pełny sukces nowej powieści tego utalentowanego pisarza.

Krzewiński ukończył również powieść p. t. „Sygnał z ciemności", która pojawi się w marcu w redagowanych przez znanego pisarza plk. Remigjusza Kwiatkowskiego „Różowych i Błękitnych Książkach". Poza tem Krzewiński jest autorem kilku scenarjuszów filmowych.

Zapowiedź ukazania się „W szponach szatana", wywołała zrozumiałe zaciekawienie w najszerszych sferach naszych czytelników.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zwrócono uwagę, że stanogrodzeń parków i skwerów stale się pogarsza, a nieodnawianie ich doprowadza do powolnego zniszczenia, które będzie miasto kosztowało w przyszłości znacznie drożej. Nadto udzielanie dekoracyj kwiatowych na dekorowanie sal na różne bale mniej lub więcej dobroczynne nadto zjazdy, akademje i uroczystości, powoduje niszczenie tych dekoracyj. Od 1 stycznia 1929 r. do marca 1930 r. kosztowało to miasto 52 tysiące zł. Proponowane jest pobieranie opłat przy udzielaniu roślin miejskich do dekorowania sal, zarówno w gmachach miejskich, jak i w salach obcych, przy imprezach dochodowych. Opłaty te powinny pokryć conajmniej koszty własne za robociznę i zużycie roślin.

* * *

Brak pracy wśród muzyków w Warszawie spowodowany był, jak wiadomo głównie przez wprowadzenie mechanicznej muzyki do kin. Cały rok muzycy pozostawali w przeważającej liczbie bez pracy, szukając zarobków na prowincji, przygodnie na wieczorach tanecznych i t. p. Jednakże są to zarobki niepewne. Ostatniemi czasy sytuacja nieco się polepszyła. Z jednej strony powstają teatrzyki-rewje, wprowadza się „numery popisowe" do kin na prowincji, powstają teatrzyki „rewjowe" wymagające lepszych sił muzycznych, wobec czego przybywają do Warszawy właściciele tych teatrzyków w poszukiwaniu muzyków. Jednakże bezrobocie w świecie muzyków jeszcze istnieje i kryzys ogólny zwalnia tempo likwidacji bezrobocia.

* * *

Przy polskim Związku przedsiębiorstw elektrotechnicznych odbyło się ogólne zebranie sekcji składników. Na zebraniu tem poruszono zasadniczą kwestję uregulowania handlu artykułami elektrotechnicznemi, a przedewszystkiem żarówkami. Postanowiono powołać do życia komisję dla opracowania postulatów składników w tej sprawie. Sformułowane przez komisję postulaty staną się podstawą w rokowaniach z wytwórcami artykułów elektrotechnicznych. Komisja przystąpi do pracy w czasie najbliższym.

Następny kolejny odczyt z cyklu odczytów o komunalnej gospodarce Warszawy odbył się w sali Rady Miejskiej. Dr. Czesław Wroczyński mówił na temat „Troska o zdrowie ludności Warszawy". W referacie przedstawione były następujące sprawy: sanitarjat miejski, walka z chorobami zakaźnemi, ośrodki zdrowia, stacje higjeny zapobiegawczej, zakłady sanitarne, instytut higjeniczny, lecznictwo miejskie, potrzeby miasta w zakresie szpitalnictwa, przyszła organizacja szpitali.

* * *

Odbyło się zebranie Warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego pod przewodnictwem prezesa p. Kazimierza Kulwiecia. Wśród komunikatów zarządu prezes powiadomił zebranych, że rozpoczęto przygotowania wstępne do obchodu pięćdziesięciolecia Towarzystwa. Jubileusz odbędzie się w roku 1934 i będzie połączony ze zjazdem ogrodniczym i wystawą.

* * *

W Warszawie odbyły się obrady ogólnopolskiego zjazdu rady federacji zrzeszeń przedstawicieli handlowych Rzplitej.

KREW NA DRODZE DO KOŚCIOŁA.

Wesoły orszak weselny.

Łódź, 30 grudnia. W Piotrkowie wydarzył się tragiczny wypadek. Z domów fabrycznych huty „Hortensja" wyjechał w drogę do kościoła

orszak weselny.

Jeden z gości weselnych niejaki Feliks Trawiński jadąc wozem wyciągnął rewolwer i zaczął strzelać na wiwat. Podchmielony Trawiński ranił śmiertelnie jedną z kul przechodzącego w międzyczasie Szmula Rubinsztajna, dorożkarza, zamieszkałego w Piotrkowie przy Placu Litewskim 3. Ciężko rannego dorożkarza przewieziono do szpitala św. Trójcy. Sprawcę tragicznego wypadku — Trawińskiego osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

—:o:—

KRATECZKI.

Indyki przy łóżku.

Sielanka złodzieja.

Interesy są rzeczywiście nieszczególne. My, łodzianie, wiemy o tem, aż nadto dobrze i dlatego też tak często, może aż nazbyt często o tem mówimy. A to jest zupełnie nieporzebne, ba, szkodliwe nawet. Przyjeżdża bowiem na ten przykład jakiś bogaty gość, kupiec, z innego miasta chciałby się w Łodzi zabawić, pożyczyłby nawet jakiemuś przygodnemu znajomemu parę złotych, ale kiedy ciągle słyszy, że jest źle, że jest niedobrze, że jest kiepsko, wystraszony ucieka i pożyczkę djabli biorą — skarżył się wczoraj pewien mój znajomek.

Nawet kobiety narzekają. Jeśli nie znają się na interesach, to narzekają wogóle, ot dla solidarności, na byle co.

— Tak, panie drogi, kiepsko jest, bardzo kiepsko, użalała się przedemną pewna starsza pani. — Od dwudziestu lat jestem biedną, samotną wdową. Mąż mój umarł nagle w tydzień po naszym ślubie.

— No to przynajmniej nie cierpiał długo — powiedział jej ktoś dwuznacznie.

INTERESY WŁADZIA.

Władzio Ganczarek ma już swój wiek liczy sobie bowiem latek 34. Jegomość ten czuje do Łodzi wstręt. Długie lata przebywał on w naszem mieście, wreszcie jednak, obrażony na policję, która w sposób przez Władzia niepożądany interesowała się jego osobą — przeniósł się do pobliskiego Aleksandrowa. Życie jednak nawet w Aleksandrowie nie jest usłane różami. Jeść trzeba wszędzie, a Władzio pracować nie lubił. Praca była dla Władzia tabu, którego nie śmiał tknąć,— wolał żyć jak ptaszek, bo to i wygodnie i przyjemniej, człek nie jest ciągle uzależniony od pracodawcy, robi co i kiedy mu się podoba.

Władzio więc, poza tem, że robił złe wrażenie na policji, nie robił nic. Że jednak jadł i ubierał się, więc widocznie jakieś środki dochodów musiał mieć. Będziemy jednak dyskretni i ograniczymy się do stwierdzenia, że często Władzio wychodził na nocne przechadzki i że tak się dziwnie składało, że zawsze takiej nocy coś tam komuś w Aleksandrowie zginęło

CO ZGINĘŁO MAJEROWI?

Jedną z cech charakteru Władzia była ciekawość. Dzięki tej zalecie Władzio wiedział, że Adam Majer tuczy w komórce kilka sztuk ponętnych indyków. A Władzio szalenie lubił ptactwo. Jak tylko dowiedział się o tych indykach, zaraz sobie pomyślał, że powinny ptaki zmienić swego właściciela, bo to i ptakom przecież znudzi się ten sam pan.

Tak sobie litościwie pomyślawszy i uroniwszy jedną czy dwie łezki nad niedolą indyków, pewnej pięknej dla Władzia, gdyż bezksiężycowej nocy, zakradł się Władzio do komórki Majera. Coś tam podłubał, coś pomajstrował i po upływie kilkunastu minut w worku Władzia cicho siedziało 8 indyków, wartości 130 złotych

Władzio jest chłopię leniwe. Zamiast indyki odrazu ulokować tak, by ich nie znaleziono u niego w mieszkaniu, ewentualnie, by raniutko wstawszy, schować je, jak należy, poszedł wraz z indykami do domu i zasnął snem sprawiedliwego, jako, że sumienie nic mu nie wyrzucało

— Dałem przecież indykom urozmaicenie — pomyślał i chrapnął na łożu.

To lenistwo i przytępione sumienie stało się Władzia zgubą. Rano bowiem Adam Majer stwierdził brak indyków i zameldował o dokonanej kradzieży policji. Policja zaś ma to do siebie, że wie zawsze lub bardzo często w każdym razie, kto jakiej kradzieży mógł dokonać. Ot, poznają starych znajomych po robocie. Każdy złodziej bowiem ma swój system pracy, tak jak każdy literat ma swój własny specyficzny styl, po którym pozna go zawsze znawca literatury.

Te właśnie okoliczności sprawiły, że policja udała się rano do mieszkania Władzia i zastała tam widok anielski i sielski, który jednak nie potrafił wzruszyć twardych serc policyjnych. Na łóżku spał Władzio a wokół niego spacerowały po mieszkaniu indyki. Zabrano Władzia i zabrano indyki.

Indyki wróciły do Majera, zaś Władzio skazany został przez Sąd Powiatowy w Łodzi na 4 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

—:o:—

Krzywa trasa szofera.

Zbiegł po dwóch wypadkach.

Łódź, 30 grudnia. Około godziny 7 wieczorem na szosie Łódź — Piotrków autobus pasażerski jadący w kierunku Łodzi wpadł na furmankę, którą rozbił doszczętnie, powodując jednocześnie poranienie woźnicy niejakiego Feliksa Pietraszaka.

W chwilę później tenże autobus wpadł na słup telefoniczny i wywrócił się do

przydrożnego rowu.

Kilku pasażerów zostało poranionych przyczem jednego z nich niejakiego Izaaka Felcmana musiano przewieźć do szpitala w Piotrkowie.

Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie winę w obu wypadkach ponosi szofer, który będąc pijany prowadził autobus.

W obawie przed odpowiedzialnością szofer ów zbiegł. Poszukuje go policja.

Depesze z życzeniami noworocznemi

do Prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego.

Z Pabjanic donoszą:

Ognisko pabjanickie Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych postanowiło, na skutek jednogłośnej uchwały zarządu, wysłać z okazji Nowego Roku depesze z życzeniami do Prezydenta Rzeczypospolitej oraz do ministra wyznań religijnych i oświecenia Publicznego Czerwińskiego.

Buforem w plecy.

Nieszczęśliwy wypadek inwalidy.

Z Przemyśla donoszą:

Niejaki Ołeksa Kićka, inwalida wojenny, zupełnie głuchy, zamieszkały w Chałupkach Medyckich, stojąc obok toru kolejowego (przestrzeń Medyka — Przemyśl), nie zauważył i nie słyszał zbliżającego się pociągu osobowego Nr. 24, jadącego w kierunku Przemyśla. Wskutek

silnego uderzenia

w plecy, został Kićka odrzucony przez parowóz tak że odniósł liczne uszkodzenia na głowie i całem ciele.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala powszechnego w Przemyślu.

Niefortunny strzał restauratora.

Tragiczna śmierć awanturnika.

Z Gniezna donoszą:

Kilku młodych ludzi z Gniezna w dobrym humorze udało się do lokalu restauracyjnego p. Tomasza Kasprzaka w Jankówku.

Przyszedłszy na miejsce domagali się od gospodarza by urządził im zabawę, ten jednak odmówił. Wówczas zawadjacka kompanja wszczęła awanturę przyczem rzucili się z kijami na Kasprzaka i jego pasierba. Gospodarz widząc, że napastnikom nie da rady, pobiegł do pobliskiego pokoju, porwał fuzję i strzelił na postrach w kierunku młodych awanturników.

Skutek strzału był fatalny. 21-letni Leon Sadowski padł ugodzony kulą tak nieszczęśliwie, że wkrótce po wypadku wyzionął ducha.

Zazdrosny narzeczony łódzkiej artystki.

Fałszywy meldunek.

Z Bydgoszczy donoszą:

Pewna artystka z Łodzi, p. Pelagja W., przybyła do Bydgoszczy odwiedzić matkę, zamieszkałą przy ul. Sienkiewicza 55, a następnie powzięła zamiar udania się na święta w towarzystwie jednej z przyjaciółek i swego krewnego poważnego pana, do Paryża. Narzeczony panny W. niejaki Józef P., zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Śniadeckich, stanowczo się

temu sprzeciwiał,

pragnąc, aby jego narzeczona spędziła święta razem z nim w Bydgoszczy. Pani Pelagja mając już jednak przygotowane papiery do wyjazdu, ani słyszeć o tem nie chciała i za zgodą rodziców postanowiła wyjechać. Narzeczony widząc, że wszelkie jego nalegania celem wstrzymania wyjazdu narzeczonej nic nie pomagają, powziął niezbyt szczęśliwą myśl, która miała przeszkodzić — jego zdaniem — wyjazdowi.

Mianowicie, udał się do policji i doniósł, że jego narzeczona została porwana

przez handlarza żywego towaru,

który ją chce wywieźć do Argentyny, podając zarazem, że są już w drodze i tylko natychmiastowy pościg może zapobiec nieszczęściu.

Policja, mając takie doniesienie, naturalnie zmuszoną była przedsięwziąć energiczne kroki i rozesłała listy gończe. Na jednej ze stacyj granicznych przytrzymano całe towarzystwo i mimo sprzeciwu z ich strony, przeprowadzono dochodzenia.

Po kilku godzinach sprawa cała wyjaśniła się i towarzystwo zostało zwolnione, udając się w dalszą podróż. Narzeczony zaś nietylko, że stracił raz na zawsze narzeczoną, która z tego powodu zerwała z nim stosunki, ale nadto czekają go dochodzenia karne za fałszywe obniżenie i wprowadzenie władzy w błąd.

—:o:—

Starosta niema prawa

rozwiązywać wieców.

Z Poznania donoszą:

Toczyła się przed wojewódzkim sądem administracyjnym w Poznaniu rozprawa Stefana Rowińskiego przeciwko staroście powiatowemu w Ostrowie. Tłem sprawy było rozwiązanie wiecu „czwórki" w Ostrowie. Przeciwko rozwiązaniu wiecu wniósł p. R. skargę, a wojewódzki sąd administracyjny uchylił zarządzenie, wychodząc z założenia, że starosta powiatowy względnie jego delegat

nie był uprawniony

do rozwiązania wiecu ponieważ uprawnienia te przysługują tylko władzom policyjnym pierwszej instancji, a starosta władzą taką nie jest.

Tytoń na stosie.

Zemsta wieśniaków.

Z Równego donoszą:

Na łąkach pod Równem odbyło się publiczne spalenie skonfiskowanego okolicznym chłopom tytoniu, który sobie posiali na swoich polach

do własnego użytku.

Czujne bowiem oko kontroli skarbowej wykryło nagromadzone zapasy, które następnie przez dwa dni zwożono furmankami i spalono. Ukarani w ten sposób chłopi sprzysięgli się i postanowili, iż „z zemsty" więcej nie będą palić tytoniu. Tego postanowienia przestrzegają tak pilnie, że nietylko sami nie palą, lecz także każdego młodzieńca, napotkanego we wsi z papierosem, pędzą a nawet biją. Wojna ta wywołuje wiele humoru wśród ludności.

600-set kandydatów oczekuje nominacji...

Listy z nazwiskami czekają na podpis ministra.

Łódź, 30. 12. Z dniem 1 stycznia kończy się kadencja ławników, zasiadających w Sądzie Pracy w Łodzi.

W związku z powyższem stowarzyszenia i organizacje pracownicze i pracodawcze po przeprowadzeniu wyborów przedłożyły Ministerstwu Sprawiedliwości

listy nowych kandydatów

na ławników oraz ich zastępców.

Jak dotąd Sąd Okręgowy w Łodzi nie otrzymał nominacyj z Ministerstwa i gdyby nie nadeszły one do 1 stycznia b. r. kadencja dotychczasowych ławników automatycznie przedłuża się do czasu zatwierdzenia nowych list ławników i zastępców przez Ministerstwo.

Nominacje ławników przy Sądzie Pracy w Łodzi oczekuje 600 kandydatów w tem 300 ławników i 300 zastępców.

LEON FRAPIE.

SCHADZKA.

Gdy rodzice ich wprowadzili się do nowowybudowanego domu, Bertrand miał lat osiem, a Josette sześć. Poznali się odrazu i widywali się codziennie.

Lata sąsiedztwa mijały szybko. Dzieci dorosły. Bertrand i Josette byli już w wieku, w którym pobrać się można.

Bertrand wyrósł na wysokiego, eleganckiego, silnego mężczyznę. Otwierała się przed nim karjera inżyniera, do której przygotował się sumiennie. Naogół odznaczał się wielką pewnością siebie.

Josette, mniej zarozumiała ze swoich dyplomów, była dziewczęciem o delikatnej postaci ładnych rysach twarzy.

W tym czasie rodzice Bertranda zamierzali przenieść się z dzielnicy Montrouge do Auteuil.

Częste spotkania miały się skończyć...

Sądząc według własnych uczuć, opierając się na dawnej zażyłości, Josette myślała zawsze, że zostanie żoną Bertranda, choć w tej kwestji nie padły dotąd żadne decydujące słowa.

Bertrand wiedział, że Josette go kochała, oceniał jej zalety; nawet czuł dla niej wiele sympatji, lecz nie miał zamiaru się z nią ożenić. Jego ideałem był inny typ kobiecy... Wkońcu, po rzadkich wzajemnych odwiedzinach, stosunki ich zostały zupełnie zerwane.

Bertrand ożenił się według gustu. Wybór jego nie był zły, ale przyszła chwila— po dziesięciu latach małżeńskiego pożycia— gdy gust jego uległ zmianie... Żona jego, na początku ich wspólnego życia, dała mu wszystko, o czem marzył, pomimo to...

Przyszła mu ochota dowiedzieć się czegoś o Josette. Wspólny znajomy udzielił mu wiadomości.

Nieszczęśliwa jej pierwsza miłość tak wpłynęła na nią, że dotąd nie wyszła zamąż pomimo wielu sposobności.

Została pianistką, artystką cenioną w wielkim świecie paryskim. Gdy Bertrand po raz pierwszy ponownie zobaczył Josettę doznał olśnienia: byłby jej nie poznał wcale, gdyby nie zachowała swego prześlicznego, niezapomnianego wyrazu twarzy. Postać jej stała się idealnie piękna: wyglądała, jak bogini lub posąg grecki. Josette ze swej strony była wstrząśnięta widokiem Bertranda który nic nie utracił ze swej młodzieńczej postawy. Mimowoli zamiast żalu odczuła wzruszenie i nie potrafiła udać obojętności.

Bertrand starał się o to, by widywać ją często i wkrótce dał się porwać gwałtownej namętności. Ach, gdyby można naprawić wszystko! Należała do kobiet, które z biegiem lat stają się coraz piękniejsze. Ach! gdyby można...

O co chodziło, zresztą? Świat jest pełen podobnych historyj! Dotąd był wzorowym mężem i nie mógł myśleć o rozwodzie... Ale — gdyby Josette zechciała — byłby jej tak wierny, jak w legalnem małżeństwie: poświęciłby jej wszystkie chwile wolne, wszystkie najlepsze uczucia, dałby jej szczęście, jakiego jeszcze nie zaznała... I mniejsza o własną, nienaganną małżonkę!

Udało mu się z biegiem czasu usidlić Josettę. Przyszło do spotkań swobodniejszych od zwykłego widywania się w towarzystwie.

Przyszło do wyznaczenia schadzki w zacisznem gniazdku, przygotowanem przez Bertranda...

Dnia tego, popołudniu, Josette ubierała się do wyjścia spokojnie, automatycznie jak istota obarczona ciężarem swego przeznaczenia.

W oznaczonej godzinie wyszła z domu, zawołała taksówkę i jak osoba tknięta nagle utratą pamięci długo szukała czegoś w umyśle... Trwało chwilę, zanim podała adres i nie słyszała wcale, nie zdawała sobie sprawy z słów, które wymawiała.

Gdy znalazła się u celu, ze zdumieniem przyjrzała się domowi. Namyśliła się ponownie i widząc oddalające się auto, weszła do bramy.

— Czy p. Florent wrócił do domu? — zapytała się starszej damy, która jej otworzyła.

— Tak jest. Syn mój jest w swoim gabinecie i będzie bardzo rad z wizyty pani.

Doktór był jeszcze młody, o jasnem czole człowieka nauki. Josette zaczęła, nie siadając wcale

Panie Florent o ile pragnie mnie pan jeszcze za żonę, decyduję się dziś wyrazić swą zgodę. Dotąd aczkolwiek lubię pana szczerze, nie dałam panu stanowczej odpowiedzi z powodu prelekcji dla kogoś innego, żalu, od którego — jak mi się zdawało — nie uwolnię się nigdy...

Uszczęśliwiony wyciągnął ręce...

— Mówiłem zawsze, że czekać będę...

— Człowiek, którego kiedyś uważałam za swego narzeczonego, po dziesięciu latach znowu zbliżył się do mnie. Nie odwróciłam się od niego, ani w pierwszej chwili, ani później, gdy dał mi do zrozumienia, że obecnie pragnąłby mnie posiadać, choć jest żonaty i ma bardzo dobrą żonę. Słuchałam go z zainteresowaniem tak, jak czyta się zajmującą powieść, której odłożyć nie można zanim doczyta się ją do ostatniej kartki... Z pewną niesumiennością słuchałam go tak długo, że omal nie doszłam do nieodwołalnego rozwiązania... Zgodziłam się dziś na schadzkę... W ostatniej jednak chwili sumienie moje wzięło górę... Ono to sprowadziło mnie do pana w zupełnem lekceważeniu niedokończonego romansu...

Ręce jego raz jeszcze wyciągnęły się do niej:

—Pomimo wszystko pragnę byś została moją żoną...

Josette mówiła dalej głosem przyśpieszonym:

— Stać się to musi w jak najkrótszym czasie. Weź mnie zaraz w swe objęcia... Tak jest, zaraz... Usuń zło ostatecznie... Weź mnie w objęcia swoje...

Josette mówiła tonem niemal agresywnym co świadczyło, że pokochać go będzie mogła...

Więc zaraz — natychmiast — skorzystał ze schadzki, z chwili, przeznaczonej dla Bernarda...

Tłum. L. M.

SPORT

Kto zdobędzie puhar Triumfu?

Emocjonująca środa.

Czwarty, a zarazem ostatni dzień turnieju gier sportowych o puhar Triumfu odbędzie się w dniu jutrzejszym, to jest w środę, dnia 31 b. m. o godz. 5,30 w sali Gimn. Niemieckiego.

Do finału po zweryfikowaniu poprzednich zawodów w grupie pierwszej wszedł HKS (siatkówka żeńska) i ŁKS (koszykówka męska), natomiast w grupie II-ej Triumf (siatkówka żeńska) i Zjednoczone (koszykówka męska). Wspomniane zespoły jutro wyłonią mistrza siatkówki żeńskiej oraz koszykówki męskiej.

Harcerki bez zbytniego wysiłku uporają się z Triumfem. Chodzi tylko o

wynik cyfrowy,

z jaką różnicą punktów mistrz Łodzi, H. K. S. pokona żeński zespół organizatorów i ofiarodawców puharu.

Jak więc widać z powyższego Triumf ani w siatkówce ani w koszykówce nie zdobędzie puharu.

W koszykówkę męską zagrał ŁKS ze Zjednoczonemi. Drużyna Czerwonych obecnie znajduje się w najlepszej formie, to też wyniki tego meczu będą łatwe do odgadnięcia: zwycięstwo przypadnie bezapelacyjnie w udziale ŁKS, który znacznie przewyższa zespół fabryczny.

Zaznaczyć tutaj musimy, że Zjednoczone szczęśliwie zakwalifikowało się do

finału,

wskutek pokonania drużyny Geyera, któ ry to zespół grał lepiej od zwycięzców, a tylko z powodu niedyspozycji strzałowej swych napastników — musiał skapitulować.

Reasumując nasze poprzednie wywody, stwierdzić należy, że 100 proc. kandydatami do uzyskania puharów Triumfu są kluby: HKS (siatkówka żeńska) i ŁKS (koszykówka męska).

* * *

Poza tem wzorem lat ubiegłych akademicy łodzianie, przebywający na studjach w innych miastach Polski, rozegrają mecze towarzyskie z ŁKS i Triumfem.

Z Czerwonymi Akademicy spotkają się w siatkówkę męską, zaś z Triumfem — w koszykówkę męską.

* * *

Jak więc widać z powyższego wieczór środowy gier sportowych w sali Gimn. Niemieckiego (ul. Al. Kościuszki 65) zapowiada się

niezwykle ciekawie.

Publiczność spragniona godziwej rozgrywki zapełni niewątpliwie po brzegi salę, w której siatkarki, siatkarze i koszykarze będą walczyć o palmę pierwszeństwa.

ODZNACZENIE MR. G.

Jak wiadomo, pod tym pseudonimem kryje się król szwedzki Gustaw, znakomity tennisista, który niejednokrotnie odnosił na korcie

wspaniałe zwycięstwa.

Obecnie Międzynarodowy Klub Tennisowy w Paryżu, którego członkami są najwybitniejsi tennisiści Europy i świata, przesyła, za pośrednictwem czołowego tennisisty francuskiego Brugnona (który udał się na tournee po Szwecji), specjalną honorową odznakę dla mr. G. za zasługi położone około rozwoju sportu tennisowego.

—:o:—

BILETY NA KWIETNIOWY MECZ WYPRZEDANE W GRUDNIU.

Finał o puhar piłkarski Anglji rozegrany będzie 11 kwietnia w stadjonie Wembley. Wszystkie bilety w ilości ograniczonej do 93 tysięcy zostały już dawno wyprzedane, a szereg zamówień w ilości około

400 tysięcy odrzucono.

Związek sędziów tennisowych

został utworzony.

We Francji utworzony został związek sędziów tennisowych, na wzór podobnej organizacji, istniejącej w Anglji

od szeregu lat.

Do związku przyjmowani będą tylko fachowi sędziowie po zdaniu odpowiednich egzaminów. Francuski Związek Tennisowy ma zamiar uchwalić zasadę, według której w przyszłości we wszystkich turniejach klasyfikacyjnych sędziować będą mogli tylko członkowie związku sędziów.

4-go stycznia siądźmy przy głośnikach.

Transmisja meczu bokserskiego.

Budowa największej radjostacji europejskiej pod Raszynem, jak również silny rozwój sportu w Polsce wywołały konieczność nawiązania bliższego kontaktu sportu z radjem i odwrotnie. W najbliższej przyszłości, w której sport pol zamierza sięgnąć daleko poza granice państw ościennych i przeprowadzić cały szereg

audycyj sportowych,

w których transmisje będą zajmowały naczelne miejsce.

W pierwszym rzędzie Referat Sportowy P. R. projektuje transmitować międzynarodowy match bokserski — Warszawa - Brno (Czechosłowacja), który wzbudził kolosalne zainteresowanie w sferach sportowych. Transmisja ta będzie generalną próbą przed jeszcze ważniejszą imprezą sportową — match'em bokserskim Polska — Czechosłowacja, transmitowanym również przez Polskie Radjo, a może nawet przez niektóre radjostacje czeskie.

Match, Warszawa — Bno odbędzie się dnia 4. 1. o godz. 12.00, zaś Polska — Czechosłowacja 1. 2. o godz. 12.00 w kinie Colosseum.

Niemniej ciekawa, a pod względem propagandowym jeszcze ważniejsza impreza sportowa o mistrzostwo świata „hockey'u na lodzie" w Krynicy (1 — 8 luty 1931) także będzie transmitowana przez rozgłośnie polskie oraz stacje państw zainteresowanych w rozgrywkach.

Sport w kilku słowach.

(—) W dniu 25 stycznia odbędzie się w Łodzi spotkanie bokserskie o mistrzostwo drużynowe Polski między Wartą poznańską a drużyną IKP (Łódź), mistrzem drużynowym naszego miasta. Z każdej drużyny startować będzie po ośmiu bokserów, przyczem odbędą się następujące walki: waga musza: Wolniakowski (Warta) — Pawlak (IKP), w. kogucia: Forlański (Warta) — Spodenkiewicz (IKP), w. piórkowa: Warecki (Warta) — Rychter (IKP), w. lekka: Anioła (Warta)—Chmielewski (IKP), w. półśrednia: Arski (Warta) — Garncarek (IKP), w. średnia: Majchrzycki (Warta) — Stahl (IKP), w. półciężka: Wiśniewski (Warta) — Łompieś (IKP), w. ciężka: Tomaszewski (Warta) — Konarzewski (IKP). Mecz powyższy budzi w sferach sportowych kolosalne zainteresowanie.

(—) Przez cały dzień niedzielny do późnej godziny odbywał się w lokalu Hasmonei łódzkiej turniej ping-pongowy o mistrzostwo klubów żydowskich. W turnieju tym brali udział zawodnicy ze Lwowa, Warszawy i Łodzi. Rozgrywki odbywały się systemem punktowym. Pierwsze miejsce w turnieju zajął Erlich (Lwów), drugie — Hendeles (Łódź), trzecie — Szwejcer (Łódź), czwarte — Rozmaryn (Warszawa), piąte — Inzelsztein (Łódź).

(—) Zarząd Podokręgu Hokejowego w Łodzi ułożył przed kilku dniami kalendarzyk pierwszej rundy rozgrywek hokejowych. Warto zaznaczyć, że zgłosiła akces do podokręgu nowa drużyna hokejowa Triumfu. Obecnie więc posiada już 4 zespoły hokejowe. Kalendarzyk rozgrywek przedstawia się następująco: 4 stycznia: godz. 11 ŁKS — Kadimah, godz. 14 Union — Triumf, 6 stycznia: godz. 11 Union — Kadimah, godz. 14 ŁKS — Triumf, 11 stycznia: godz. 11 Union — ŁKS, godz. 14 Triumf — Kadimah. Boiska wyznaczane będą na dwa dni przed zawodami, gdyż podokręg jest w dużej mierze zależny od warunków atmosferycznych.

(—) W latach ubiegłych Łódź przodowała w grach sportowych, zajmując w tej gałęzi sportu dominujące stanowisko. Jeszcze w roku ubiegłym posiadała Łódź 2 tytuły mistrzowskie w siatkówce męskiej (YMCA) i w hazenie (ŁKS). W r. b. Łódź nie zdobyła ani jednego tytułu mistrza Polski w grach sportowych.

(—) W miesiącu styczniu rozegrane zostaną w Łodzi mistrzostwa szermiercze DOK IV w grupie podoficerów i oficerów. Grupa podoficerska rozegra zawody 17 stycznia, grupa oficerska 24-go stycznia. W r. ub. tytuł mistrza w grupie oficerskiej zdobył por. Gajewski (Kutno) w grupie podoficerskiej sierż. Rudnicki (Łódź).

(—) W styczniu obchodzić będzie łódzki okręgowy Związek Bokserski jubileusz pięciolecia. W ramach uroczystości jubileuszowych odbędzie się zapowiedziany mecz Łódź — Brno.

P. JANECKI OPUSZCZA „DOBRY WIECZÓR".

Jak się dowiadujemy najtęższy filar teatru rewji „Dobry Wieczór"

świetny aktor

p. Władysław Janecki opuszcza artystyczną placówkę, z którą się zrósł od pierwszych dni jej istnienia. P. Władysław Janecki wskutek przewlekłej choroby ręki zmuszony jest poddać się operacji. Miejmy jednak nadzieję, iż wkrótce znowu podziwiać będziemy tego doskonałego komika i humorystę.

ŚWIĘTA W KINACH ŁÓDZKICH.

Przegląd ostatnich premjer filmowych.

W krótkim przeglądzie premjer kinowych, z któremi wystąpiły dyrekcje kino-teatrów łódzkich w okresie świątecznym wyróżnić należy przedewszystkiem nowy polski film dźwiękowy pod tyt. „Na Sybir".

Mimo pierwiastka szlachetności i dużej dozy sentymentalnego liryzmu ten nasz pierwszy mocny patrjotyczny dźwiękowiec nie posiada ani cienia melodramatycznego patosu, ani też odrobiny

przesadnej ckliwości.

W rolach głównych: Jadwiga Smosarska i Adam Brodzisz. Film reżyserował Henryk Szaro. „Leitmotiv" — „Płomienne serca" kompozytora Henryka Warsa — prześliczny.

„Casino" zapoznało Łódź z nową czarującą parą kochanków ekranu — Bernice Claire i Aleksandrem Grey w nader interesującym dźwiękowcu europejskim pod tyt. „No, No, Nanette" (Kobieta na Marsie). Film jest ciekawy i wzrokowo i słuchowo — to też liczyć może na duże powodzenie.

Ozdobą i atrakcją filmu „Gorąca krew" w kinie „Capitol" jest posągowa piękna Imogena Robertson (Mary Nolan), której czar osobisty boryka się zwycięsko z nieciekawą treścią. Film w oryginale stu-procentowo mówiony. Djalogi zastąpiono napisami.

Igo Sym i Ewelina Holt dają prawdziwy koncert gry aktorskiej na ekranie „Luny" w obrazie „Prawo do miłości". Film został wyreżyserowany niezwykle realistycznie. Typy aktorów są

doskonale podebrane.

Cały zespół gra bardzo dobrze.

W „Palace" — „Miłość w kajdanach". Scenarjusz oparty na faktach mocno realistycznych wprost z obserwacji życiowej zaczerpniętych — wypadł w ujęciu kinowem subtelnie i dyskretnie, pomimo drastyczności i brutalności dramatycznej.

„Grand - Kino" demonstruje w okresie świątecznym nadal „Porucznika Armanda" z Ramonem Novarro, którego już w swoim czasie na łamach „Echa" omówiliśmy.

Kathy von Nagy, pełna werwy i wdzięku artystka komedjowa, wniosła w „Związek podlotków" (Odeon) tyle życia i humoru, taką pełnię beztroskiej młodości, że nawet zgorzkniały pesymista musi się rozweselić. Kathy von Nagy posiada iście amerykańską wesołość i temperament takich gwiazd, jak Bebe Daniels, Clara Bow lub Colleen Moore.

Apollo wznowiło wspaniały „Legjon potępieńców" z Fay Wray i Gary Cooper'em. Bajka „Baśń miłości" z Rod La Rocqu'em. Mimoza „Niewinny grzech". Spółdzielnia „Venus" i Wodewil arcykomiczną „Braterską miłość" z niezrównanym Karolem Dane (Sim).

„Orlę" porasta w pióra...

Uroczyste otwarcie siódmego koła.

Łódź, 30. 12. Wczoraj w lokalu Towarzystwa Kulturalno - Oświatowego „Pochodnia" przy ulicy Głównej odbyło się

uroczyste otwarcie

siódmego koła Zjednoczenia Młodzieży Pracującej „Orlę".

Zebranie zagaił członek komitetu organizacyjnego p. Stanisław Lewczyk, poczem zabrał głos p. inż. Wojewódzki, Michałkiewicz i p. Grabowiecki.

Dokonano wyboru zarządu Koła, w skład którego weszli pp.: Szewczyk Stanisław — jako przewodniczący, Sędkiewicz Feliks — jako wiceprzewodniczący, p. Izabella Dubliasowa — sekretarz, Szmidel Walery — jako skarbnik, oraz pp.: Zapalski, Ciepielecki i Różański jako członkowie zarządu.

Zebranie zakończono wieczorkiem towarzyskim.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Środa.

11.58. Sygnał czasu.
12.05 — 13.15 Muzyka gramof.
13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
15.35—15.50 Kwadrans harcerski.
15.50—16.15 „Radjokronika".
16.15 — 16.45 Program dla dzieci starszych i młodzieży.
16.45 Płyty gramof.
17.15 — 17.40 Odczyt z Krakowa.
17.45—18.45 Koncert popularny.
18.45 — 19.00 Rozmaitości.
19.10—19.25 Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej i program na dzień następny.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.35 Prasowy dziennik radjowy.
19.55 Płyty gramof.
20.00—20.15 Odczyt.
20.15 Feljeton muzyczny.
20.30—22.00 Transmisja z Krakowa.
22.00 — 22.15 Feljeton.
22.15—22.30 Komunikaty.
22.30—1.45 Zbiorowa audycja Sylwestrowa. 6 rozgłośni polskich.
22.30—0.05 Transm. ze Lwowa, Poznania, Krakowa i Warszawy.
0.05 Przemówienia dyrekcyj lokalnych na wszystkich rozgłośniach.
0.10—1.45 Transm. z Warszawy, Wilna i Katowic.
Poczem ew. retransm. ze stacyj zagran.

Katowice, środa 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj.
11.58 — 12.10 Sygnał czasu oraz program na dzień bież.
12.10 — 13.10 Koncert gramof.
13.10 — 13.20 Kom. meteor.
15.00 Kom. gospodarczy.
15.20 — 15.35 Komunikaty.
15.50 „Radjokronika".
16.15 Program dla dzieci i młodzieży.
16.45 — 17.15 Koncert gramof.
17.15 Odczyt z Krakowa.
17.45—18.45 Koncert gramofonowy.
18.45 Codz. odcinek powieść.
19.00 — 19.15 Rozmaitości.
19.15—19.35 Pogadanka „Gospodyni Śląskiej" o związku panów domu.
19.35 Pras. dziennik radj.
Po dzienniku komunikaty sportowe.
20.00—20.30 Odczyt i feljeton.
20.30—22.00 Koncert wiecz. z udz. prof. M. Szaleskiego.
22.00 — 22.15 Feljeton.
22.15—22.30 Komunikat meteorol., program na dzień następny.
22.30—1.45 Zbiorowa audycja Sylwestrowa, 6 rozgłośni polskich.
22.30—0.05 Transm. ze Lwowa, Poznania, Krakowa i Warszawy.
24.00—0.45 Transm. z Warszawy i Wilna.
1.15 Katowice.

Königswusterhausen, środa 1634,9 m.

14.45—15.30 Teatr dziecięcy.
16.00—16.25 Rektor Klautke: „Święto noworoczne u Chińczyków".
16.30—17.30 Koncert.
17.55—18.30 „Romantyczna noc" — wyk. dr. H. Michaelis i inni.
18.30 Koncert.
21.15 Koncert.
22.15 Koncert radjoorkiestry.
23.00 Transm. z Volksbuhne. IX Symfonja Beethovena. Następnie muzyka lekka.

Nowy cennik płac

przy pracy akordowej.

Z Pabjanic donoszą:

Sekcja Tkalni Zarobkowych przy Stowarzyszeniu Przemysłowców i Kupców m. Pabjanic chcąc zapobiec

dalszemu spadkowi cen

za zgodą wszystkich członków ustaliła nowy cennik płac zarobkowych przy pracy akordowej.

Nowy cennik ustali stawki za 1 metr wyrobionego towaru w granicach od 7 do 18 groszy.

Cennik ten, obowiązujący do specjalnego odwołania, podany został do wiadomości Inspektoratu Pracy w Łodzi i niezależnie od tego rozesłany do wszystkich tkalni zarobkowych celem wywieszenia go na widocznem miejscu.

—:o:—

TEATR MIEJSKI.

Dziś i w czwartek powtarzany stale przy zapełnionej widowni „Car Paweł I" w mistrzowskiej interpretacji znakomitego artysty Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Ceny zniżone.

W środę bawić będzie K. Junosza-Stępowski publiczność w niezrównanym „Papie-kawalerze".

W czwartek o godz. 4 po poł. „Konto X".

TEATR KAMERALNY.

Niezrównana bohaterka „Gałganka", Stefanja Jarkowska, wystąpi dziś, wtorek, jutro środa o godz. 9 wiecz. i 12 w nocy oraz w czwartek o godz. 9 wiecz. w komedji Fr. Molnara „Dobra wróżka".

W czwartek o godz. 5 po południu „Lekkomyślna siostra".

TEATR POPULARNY.

Dziś, wtorek, środa i czwartek wieczorem „Broadway".

W czwartek o godz. 4 po południu „Proboszcz wśród bogaczy".

„WESOŁEK SYLWESTROWY" W TEATRACH MIEJSKICH.

W środę o godz. 12 i 2-ej w nocy Teatry: Miejski i Popularny witają Nowy Rok tradycyjnym „Wesołkiem Sylwestrowym".

Wśród szampańskiego humoru, aktualnych piosenek i beztroskiej wesołości spędzą łodzianie kilka miłych chwil.

Bilety do nabycia na Piotrkowskiej 74.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI W TEATRZE MIEJSKIM.

Jak można było przewidzieć, zapowiedź niedzielnego poranku karnawałowego w Teatrze Miejskim p. t. „Złote szaleństwa" wywołała zrozumiałą sensację ze względu na magiczne dziś imię Lopek — imię niepotrzebujące żadnej reklamy. Obok Kazimierza Krukowskiego wystąpią jeszcze takie czołowe siły „Morskiego Oka" jak Eugenjusz Bodo i Vera Bobrowska.

Bilety od 1 zł. w kasie zamawiań Teatrów Miejskich.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA Piotrkowska 295.

W środę Teatr Popularny w sali Geyera, wystawia o godz. 8 m. 15 wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Królowa przedmieścia".

Dorocznym zwyczajem Teatr Popularny w sali Geyera, Piotrkowska 295, urządza w noc Sylwestrową o godz. 12 tradycyjny „Sylwester na Górniaku".

—:o:—

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebera Plac Wolności 1, Sukc. J. Hartmana Młynarska 1, W. Danieleckiego Piotrkowska 127, A. Perelmana Cegielniana 64, J. Cymera Wólczańska 37, Sukc. F. Wóicickiego Napiórkowskiego 27.

—xx—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.34, Praga 376.60 — 378.60, Wiedeń czeki 79.41 — 79.69, Zurych 57.75, Berlin 46.72 i pół — 47.12 i pół, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.90 — 47.10, Nowy Jork 11.22.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 485.81, Paryż 123.60, Berlin 20.39 i pół, Montreal 486.43, Amsterdam 12.05, Bruksela 34.74 i 1/8, Włochy 92.74, Szwajcarja 25.01 i 7/8, Kopenhaga 18.16 i 1/4, Sztokholm 18.11, Oslo 18.15 i 3/8 Helsingfors 193.07, Wiedeń 34.48, Warszawa 43.34.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.60, Nowy Jork 25.44, Szwajcarja 493.50, Berlin 60⅝.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.65 — 57.76, czek na Londyn 24.99 i pół, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.64—57.75.

BAWEŁNA.

Liverpool, 29. 12. Amerykańska, zamknięcie: grudzień 5.15, styczeń 5.15, luty 5.19, marzec 5.25, kwiecień 5.31, maj 5.38, czerwiec 5.43 lipiec 5.49, sierpień 5.53, wrzesień 5.57, październik 5.62, listopad 5.66, loco 5.30.

Liverpool, 29. 12. Egipska, zamknięcie: grudzień 7.09, styczeń 7.09, marzec 7.24, maj 7.42, lipiec 7.60, wrzesień 7.78, listopad 7.94, loco 7.60

Nowy Jork, 29. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.85, loco 9.95. Kontrakty: styczeń 9.77, luty 9.89, marzec 10.02, kwiecień 10.14, maj 10.28, czerwiec 10.39, lipiec 10.52, sierpień 10.60 wrzesień 10.60, październik 10.68.

Nowy Orlean, 29. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.82, marzec 10.04, maj 10.30, lipiec 10.52, październik 10.71, loco 9.57.

—:o:—

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

Obroty dewizami zagranicznemi na zebraniu giełdy walutowej zbliżone były do średnich — Tendencja panowała słabsza. Za dolary Stanów Zjedn. płacono kurs z 27 b. m. przy bardzo małych obrotach. Największą pozycję w obrotach ogólnych stanowiły dewizy na Londyn, kabel obniżył się o 0.01 gr. na 1 dolarze, dewizy na Londyn — o ćwierć na 1 funcie, na Paryż — o pół gr., na Szwajcarję — o 1 gr., na Sztokholm — o 5 gr., na Wiedeń — o 9 gr. oraz na Holandję o 10 gr. Dewizy na Belgję podniosły się o 2 gr., pozostałe zaś, tj. Gdańsk, Praga i Włochy sprzedawano po kursach dotychczasowych.

SŁABSZA DOLARÓWKA. NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA PRYW. PAP. LOKAC.

W dziale papierów państwowych ruch był mały. 3 proc. Prem. Poż. Budowlana, 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna, 5 proc. Poż. Konwersyjna oraz listy zast. obligacje banków państwowych utrzymały się na

dotychczasowym poziomie,

natomiast Dolarówka drobną poniosła stratę (56 gr.). Innemi pożyczkami państwowemi do tranzakcyj nie doszło. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych obroty były nieco żywsze, tendencja jednak była niejednolita. 4 i pół proc. listy zast. ziemskie zyskały na kursie 75 gr. i 8 proc. listy zast. m. Łodzi — 25 gr. Od dłuższego czasu nienotowane 10 proc. listy zast. m. Lublina miały również tendencję mocniejszą. 5 proc. i 8 proc. listy zast. m. Warszawy obniżyły się o 25 gr., 8 proc. listy zast. m. Kielc w porównaniu z poprzednim, dwadzieścia dni temu notowanym kursem, obniżyły się o zł. 2.50. Wreszcie 10 proc. listy zast. m. Siedlec nabywano po kursie dotychczasowym. Zanotowano kursy 84.75—85.25 procent 7 i pół.Oblig. Zjedn. Zakł. Przem. K. Scheiblera i L. Grohmana. Z obligacyj m. Warszawy zyskała na kursie 6 proc. Poż. ostatnich emisyj — 75 gr. Zakupiono również partję 8 proc. oblig. Polskiego Banku Komunalnego II em. po kursie dotychczasowym.

TENDENCJA DLA AKCYJ — NIEJEDNOLITA

Na zebraniu giełdy akcyjnej kontrahenci wykazywali większą skłonność do zawierania tranzakcyj, wskutek czego obroty były dość liczne i ożywione. Najwięcej interesowano się akcjami metalurgicznemi, któremi przeważnie operowała kulisa. Tendencja — niejednolita. Z akcyj bankowych o 25 gr. obniżył się kurs akcyj Banku Polskiego. Akcje Banku Dyskontowego, Powszechnego Banku Kredytowego oraz Banku Zachodniego pozostały bez zmiany. Sprzedano również partję akcyj Banku Przemysłowców Polskich po 55 za zł. 100 wart. nom. Z akcyj chemicznych Sole Potasowe zyskały na kursie zł. 1 oraz Puls — zł. 2. Z akcyj przemysłu cukrowniczego od pewnego czasu nienotowane Częstocice obniżyły się o zł. 1.25, natomiast akcje War. Tow. Fabr. Cukru wykazały zysku 25 gr. Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kopalni Węgla podniosły się o 75 gr. W grupie akcyj metalurgicznych Norblin i Starachowice pozostały bez zmiany, natomiast Ostrowieckie zyskały na kursie 50 gr. Akcje Modrzejowskie obniżyły się o 75 gr. oraz Rudzki — 50 gr.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa 30 12. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 klg. parytet wagon w Warszawie: żyto 18.75 — 19.25, pszenica 26.50 — 27.50, owies jednolity 23 — 24, jęczmień na kaszę 20 — 21, browarny 25 — 26, mąka pszenna luksusowa 60 — 70, 4-o zerowa 50 — 60, żytnia według typu przepisowego 35 — 36, otręby pszenne szale 15 — 16, średnie 14 — 15, żytnie 11.25 — 11.75, kuchy lniane 31 — 32, rzepakowe 20 — 21, groch polny jadalny 27 — 30, Wiktorja 32 — 38, koniczyna czerwona 180 — 250, biała 330 — 440. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Kaprysy mody w ciągu 30 lat.

Od komicznego koka do najmodniejszej fryzury.

Zdawałoby się, że obramowanie twarzy włosami powinno być uzasadnione indywidualnemi cechami urody.

Jeżeli jednak rzucimy okiem wstecz na okres 30-letni — zobaczymy, jak bardzo kobieta ulegała pod tym względem

kaprysom mody.

Od r. 1900 do 1925 panowała moda włosów długich. Zwijano z nich koki, wałki, upinano loki.

Od 1900—1907 kok pozostawał na czubku głowy, włosy, ściągnięte po obu stronach twarzy musiały odsłaniać owal. Nad czołem wykwitał rodzaj kasku z włosów lub puszysta grzywka. Był to okres papilotów i szpilek do fryzowania. Fryzjerzy wysilali się, aby loki były jak najstaranniej skręcone i wystarczająco puszyste.

Między r. 1905 — 1907 włosów nie zbiera się do góry, lecz otacza się niemi twarze. Uczesania stają się

bardziej harmonijne,

dzięki ondulacji o szerokiej fali — nowym wynalazku fryzjerskich zakładów.

Rok 1907 panuje niezdecydowanie.— czy kok należy upinać wysoko czy nisko. Prostota uczesania sprzykrzyła się ówczesnym modnisiom. Zapragnęły czegoś strojniejszego, bardziej kunsztownego. Powstało uczesanie nowe, znane nam ze starych fotografij. Kok zatrzymał się nad karkiem, włosy upięte wgórę, przybrane kwiatkami lub kokardkami, przypominały czasy Ludwików XV i XVI.

Rok 1912 to rok rewolucji dla koka, który chwilowo znika, ukryty pod włosami.

W r. 1914 następuje tendencja do uczesań gładszych — na uszach plecionki, z tyłu — wałki. Potem dla kontrastu cała armja loczków.

Od r. 1918 datuje się powolne

schodzenie ku prostocie.

Kobieta zaczyna brać czynny udział w walce o byt, zaczynają również kusić ją sporty. Kok istnieje, ale jest już upinany na karku, a włosy nasuwa się na boki.— Nieliczne przeciwniczki tej nowej mody pozostają wierne kokom, upinanym wysoko i skomplikowanym fryzurom

W r. 1920 zapada nieodwołalny wyrok — włosy pod nożyce. Zaznaczają się 3 rodzaje obcięcia — po męsku, a la Ninon i a la Joanna d'Arc.

Rok za rokiem uczesanie nabiera coraz bardziej

charakteru kobiecego.

Obecnie dąży zdecydowanie do utrzymania harmonji z linją powłóczystych sukien Oto jak brzmią ostatnie przykazania, podyktowane przez Paryż:

1) Dobierz uczesanie, odpowiadające twemu typowi.

2) Włosy niech sięgają nieco za ucho.

3) Tak je należy zaczesywać z tyłu, aby symulowały upięcie.

20 wyrazów

szczepu murzyńskiego.

Nikt zapewne nie wie, że mało znany Europie szczep murzyński „Hoangowie" (poł. Afryka), posiada swój własny, „bogaty" język, składający się

aż z 20 wyrazów.

Wystarcza on im jednak w zupełności. Wyrazami temi posługują się w każdej potrzebie doskonale, bez pomocy gestów, które im sprawiają większą trudność, niż wymowa.

Dodać należy, że język ten jest bodaj — że jednym z najtrudniejszych na całej kuli ziemskiej, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że naprz. wyraz — „tua — mij" określa równocześnie znaczenie 176 innych wyrazów.

Niezwykły katalog żony.

Kartoteka nowoczesnego donżuana.

Z podania o Don Juanie znany jest szczegół, iż wierny jego sługa i przyjaciel Leporello zapisywał w olbrzymim albumie wszystkie „ofiary" swego pana.

O wiele praktyczniej urządziła się żona jednego z uwodzicieli chicagoskich 22-letnia Beatrice Physter.

Sprytna kobietka zaprowadziła

formalna kartotekę,

której każda z kart poświęcona była innej „słabości" jej męża.

Na karcie takiej widniało imię i nazwisko damy, oraz liczne adnotacje tyczące się jej charakteru, stanowiska społecznego, stanu majątkowego i t. p.

Kartoteka ta, podobnie jak album Leporella rosła z miesiąca na miesiąc. Gdy zawierała już 50 kart, mrs. Physter wzięła ją pod ramię i udała się do sądu ze skargą rozwodową.

Sędzia obejrzał uważnie

niezwykły katalog.

Zakatalogowane piękności podzielone były na 3 grupy: na oszustki, pijaczki, flirciarki. Poszczególne karty przedstawiały się np. następująco:

„Jessyka. Pije i pali, jak stary wilk morski. Wiek: 18 lat, wysokość 16, waga — 109 funtów".

„Melissa. Zdolna do wszystkiego".

„Marja. Wyrafinowana oszustka".

Sędzia Henry Lewis przyznał rozwód.

Doniosłe odkrycie uczonego.

BIAŁE MYSZY JAKO BROŃ PRZECIW RAKOWI.

Pożyteczna rola małych zwierzątek.

Brzmi to dość fantastycznie, gdy usłyszymy następujący przepis: zamknąć białą mysz w klatce, a uwięzione zwierzątko swa obecnością i zachowaniem ustrzeże ciebie od raka!

Wydaje się to pozornie receptą z kodeksu

średniowiecznej magji,

a jednak jest przepisem, pochodzącym z nowoczesnego instytutu badań lekarskich, będącym zarazem wynikiem studjów znanego badacza raka, heidelberskiego profesora Teutschlaendera.

Uczonemu temu przyniesiono kiedyś chorą, białą mysz, złapaną w fabryce brykietów. Ciało myszy pokryte było licznmi drobnemi naroślami i opuchlinami. Badanie mikroskopowe potwierdziło diagnozę: chodziło o objawy raka w stadjum przedwstępnem.

Należało przedewszystkiem stwierdzić gdzie i jakim sposobem mysz nabawiła się straszliwej choroby. Objawy cierpienia jej były zupełnie zgodne z zjawiskami, jakie wywołać może droga eksperymentu u myszy, smarując je dziegciem, co wywołuje u myszy raka, pochodzącego z dziegciu lub smoły.

Otóż mysz zachorowała w fabryce brykietów pod wpływem pyłu smolnego podnoszącego się przy fabrykacji brykietów węglowych.

Rakowate nowotwory myszy były zupełnie zbliżone do objawów, jakie niekiedy trafiają się u robotników w fabrykach brykietów, skłonnych do zachorowań rakowatych z powodu stałego podrażnienia pyłem smolnym. Ponadto w szerści myszy znaleziono również pył smolny, jak i w jej żołądku itd. Nie ulegało stąd żadnej wątpliwości, że rak myszy wynikł z powodu jej przebywania w fabryce brykietów.

Spostrzeżenie to doprowadziło prof. Teutschlaendera do najważniejszego wniosku w tej kwestji. Mysz, wystawiona na stałe działanie pyłu smolnego albo innych specyficznie szkodliwych pierwiastków,

szybciej podlega zachorowaniu

na raka, a co za tem idzie — jego zewnętrznym objawom, niż podlega mu człowiek, stale wystawiony na szkodliwy wpływ tychże czynników, bowiem symptomaty raka u myszy występują już po kilku miesiącach, gdy rak wynikający z podrażnienia, u ludzi występuje dopiero po siedmiudziesięciu latach.

Konkluzja z tego wniosku jest prosta: wobec szybszego reagowania na przyczyny chorobotwórcze, mysz

ostrzec może człowieka

przed niebezpieczeństwem raka.

Mysz, chora na raka, znaleziona w jakimkolwiek domu lub zakładzie fabrycznym, świadczy, że w danem miejscu znajdują się jakieś czynniki szkodliwe, zdolne wywołać tę chorobę. Rodzaj tych czynników może być różnorodny, w postaci pyłu lub gazów lub wypromieniowanej energji.

Na podstawie tych spostrzeżeń prof. Teutschlaender doradza, by w domach, słynących jako „rakowate", a także w zakładach przemysłowych, gdzie wytwarzają się lub potrzebne są do produkcji substancje pylne lub gazowe, sprzyjające formacji raka, — ustawiano klatki z białemi myszami. To samo należałoby stosować w zakładach przemysłowych, gdzie przy produkcji wchodzi w grę emanacja — wypromieniowanie energji czy też szkodliwe, a przynajmniej nieobojętne substancje płynne. Klatki ustawione być powinny w miejscach, stale narażonych na możliwe szkodliwe wpływy.

Podobne białe myszy, zgodnie z orzeczeniem wzmiankowanego badacza być mogą „wskaźnikami rakowatych czynników", i winny znaleźć się nawet w tych zakładach przemysłowych, w których już zastosowano inne środki zaradcze przeciwko szkodliwym wpływom.

W tak zwanych „rakowatych" domach, które słusznie czy też niesłusznie uchodzą za siedliska tej choroby, powstającej z niedocieczonych bliżej przyczyn, możnaby ustawić klatki z białemi myszami w tych pokojach, w których poprzednio mieszkali chorzy na raka. Tą drogą dałaby się uzyskać pewność czy chodzi o jakąś ujednostajnioną przyczynę, związaną z mieszkaniem, która wywołała poprzednie zachorowania, a także dałoby się ustalić jej charakter — wpływ chemiczny czy też aktyniczny (silnego promieniowania) i sposób, w jaki wpływ ten wywiera swoje działanie.

Podsłuchane.

SKOMPLIKOWANA HISTORJA.

Staruszek spotyka na ulicy płaczącego malca.

— Dlaczego płaczesz, chłopczyku?

— Zbłądziłem.

— No to nic strasznego. Gdzie mieszkasz?

— Nie wiem. Dzisiaj właśnie przeprowadziliśmy się i nie znam adresu.

— Jak się nazywa twoja mamusia?

— Nie wiem.

— Nie wiesz?

— Nie. Moja mamusia dzisiaj rano wyszła znowu zamąż.

PRZYSŁOWIE.

— Najkrótsza droga jest zawsze najlepszą.

— To nonsens.

— Jak to?

— Ależ człowieku, przecież jestem właścicielem taksówki.

SZCZĘŚLIWE ZAKOŃCZENIE.

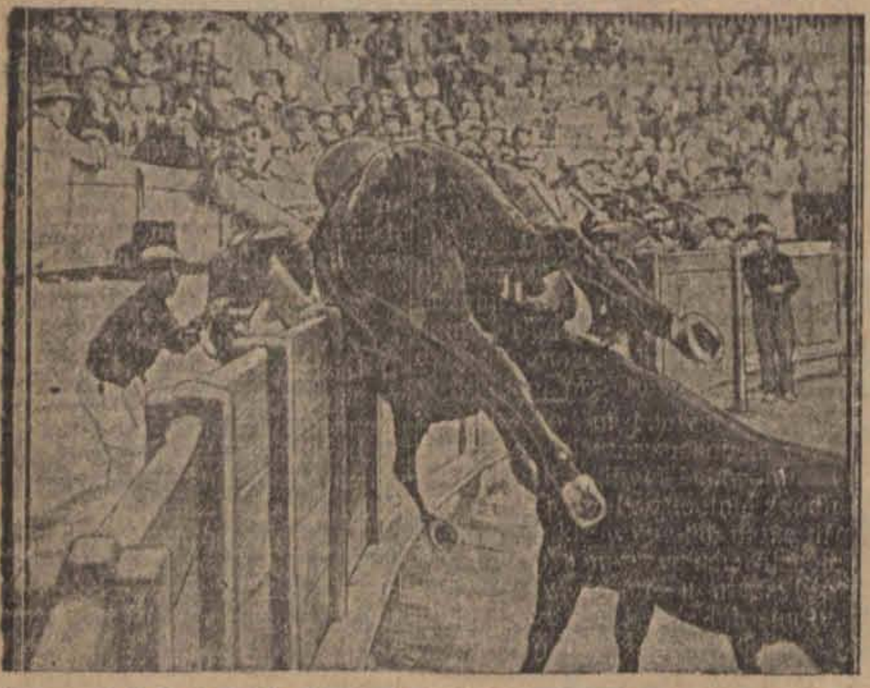
— Byłeś w teatrze?

— Tak!

—Czy ta sztuka ma szczęśliwe zakończenie.

— I owszem. Wszyscy bardzo się cieszyli, gdy się skończyła.

Niebezpieczny moment.



Rozwścieczony byk w cyrku hiszpańskim wyrzuca pikadora wraz z koniem na trybuny. (ip)

Nowoczesna architektura w Sowietach.



Dom związków w Moskwie, wybudowany przez inżynierów amerykańskich z żelazobetonu, okazał się niemożliwym do użytkowania w zimie z powodu złego funkcjonowania nieumiejętnie obsługiwanych urządzeń ogrzewania centralnego braku koksu. (ip)

Za kulisami kabaretu.



Figlarna zawsze i roześmiana Colleen Moore w swej najnowszej kreacji.

Poeta walczącego narodu.

Słowik hinduski.

Na miejscu Gandhiego stanęła — jak wiadomo — na czele nacjonalistów hinduskich poetka Sarojimi Naidu, zwana hinduskim „słowikiem". Zdarza się to po raz pierwszy w historji Wschodu, aby kobieta i poetka jednocześnie reprezentowała naród walczący. Europejskie ruchy wolnościowe były niejednokrotnie złączone z nazwiskiem jakiegoś poety, ale rzadko wychodziło im to na dobre. Polityka jest bowiem umiejętnością realną, której zbyt wielka porcja fantazji i wyobraźni bynajmniej nie pomaga.

Co się tyczy poetki Naidu, ciekawym jest fakt, że jest ona właściwie wielką poetką angielską. Wszystkie jej książki zostały napisane po angielsku, wszystkie jej zbiory poezyj lirycznych, jak np. „Złoty próg", „Złamane skrzydła", zdobyły sobie olbrzymią popularność w Kanadzie, Australji i Anglji.

W rozmowie z pewnym krytykiem — Naidu przyznała, że wszystkie jej utwory zostały przetłumaczone z angielskiego

na język hinduski.

— Ależ dlaczego — zapytał krytyk— nie tworzy pani w swoim ojczystym języku?

— Byłabym wówczas — odpowiedziała Naidu — tylko prowincjonalną poetką. Literatura wszechhinduska jest tylko po angielsku możliwa.

Komety w roku 1931-ym.

W roku 1931 będzie widocznych kilka nowych komet. Ich czas oraz miejsce pojawienia się na niebie nie są jeszcze znane.

Z komet perjodycznych, powracających co pewien niedługi okres czasu w pobliże Słońca i Ziemi, oczekiwane jest na r. 1931 pojawienie się komety Enckego oraz komety Naujmina.

Kometa Enckego okrąża Słońce najszybciej ze wszystkich komet, bo w okresie 3 lat i 110 dni. Była już wielokrotnie obserwowana od r. 1786. Spodziewana jest latem 1931 r.

Kometa Naujmina, obiegająca Słońce w okresie 18 lat, będzie widoczna prawdopodobnie — w połowie roku. Tę kometę po raz ostatni obserwowano w roku 1913.

——:-o-:——

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Car Paweł I.
Teatr Kameralny: — Dobra wróżka.
Teatr Popularny: — Brodway.
Helenów: — Zwierzyniec.
Dobry Wieczór: — Klejnoty Łodzi.
Wystawa malarstwa i rzeźby, ul. Moniuszki 2, I p., czynna od 10 rano do 10 wiecz.

Apollo: — I. Martwy krzyk; II. Strjakton.
Bajka: — Baśń miłości.
Casino: — No. No. Nanette.
Corso: — Zemsta Hassana.
Capitol: — Ciebie tylko kochałem.
Czary: — Apaszka.
Luna: — Prawo do miłości.
Grand-Kino: — Porucznik Armand.
Mimoza: — Niewinny grzech.
Odeon: — ?
Oświatowy: — Dla dorosł. Zagłada od Wschodu. Dla młodz.: Pat i Patachon jako bohaterowie filmu.
Palace: — Miłość w kajdanach.
Przedwiośnie: — Kobiety nie do małżeństwa.
Raj: — W imieniu Cara.
Resursa: — Słodycz zwycięstwa.
Splendid: — Na Sybir.
Spółdzielnia: — Raj zakochanych.
Wodewil: — '
Zachęta: — Zdrada.

——:o:——

WINSZUJEMY

Jutro: Sylwestrowi.
Wschód słońca 7.44
Zachód — 3.33.
Długość dnia 7.79.
Przybyło dnia 0.04.
Tydzień 52.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.